Nr. 224. We Lwowie Piątek dnia 12. Sierpnia 1892. Rok XXV.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Świętopietrze.

Lwów 11. sierpnia.

Przed kilku dniami obiegła prasę europejską wiadomość, że skromna kwota świętopietrza, jaka w ostatnich dwóch miesiącach, w czerwcu i w lipcu, wpłynęła z Austro-Węgier, przykre w Watykanie wywołała wrażenie. Zaszłe kwoty, przesyłane zazwyczaj przez wysoko postawione osobistości, tym razem nie nadeszły, co przypisać należy naprężeniu między Watykanem a Austro-Węgrami, powstałemu w skutek wystąpienia papieża przeciw trójprzymierzu. Łatwo zrozumieć, że tego rodzaju wiadomość wywołała pewien efekt w świecie politycznym, bo jest ona po części bardzo charakterystyczną dla ogólnej konstelacji politycznej w Europie. Skonstatowanie tego faktu wydaje się może na pierwszy rzut oka dziwnem i przesadnem, bliżej mu jednak się przypatrzywszy, zrozumiemy, że między polityką europejską... świętopietrzem, w tym wypadku wcale ścisły i logiczny zachodzi związek.

Wiadomo, że papież od chwili ostatecznego ugruntowania nowego królestwa włoskiego, dokonanego przeniesieniem królewskiej rezydencji do kwirynału i rządu centralnego do wiecznego miasta, odrzuca dochody, zapewnione mu w drodze konstytucyjnej włoską ustawą gwarancyjną. Watykan woli materjalne potrzeby swojego światowego stanowiska zaspokajać w drodze dobrowolnych składek i ofiar ze strony katolików, aniżeli listą cywilną, wymierzaną przez państwo, które położyło kres świeckiej władzy papieskiej. Nie naszą rzeczą badać, czy to zasadnicze stanowisko Watykanu słuszne i racjonalne, czy życie z jałmużny godniej odpowiada stolicy apostolskiej, aniżeli gwarantowane dochody państwowe. Faktem jest, że kurja rzymska dotychczas na tem szwanku nie poniosła. Świętopietrze wpływało obficie i stolica święta mogła przez dziesiątki lat na tej drodze pokrywać potrzeby swojego budżetu, które z uwagi na wydatki, nieodzowne przy tem stanowisku, jakie ona zajmuje, wcale skromnemi nie były. Tak było do niedawna i w Watykanie mogli z dumą odrzucić listę cywilną, ofiarowaną przez rząd włoski. Braku nie uczuwano.

Tymczasem przekonała się w ostatnich czasach stolica apostolska, że świętopietrze nie zawsze w jednakowej wpływa obfitości i jako źródło dochodu bynajmniej nie daje po wieczne czasy rękojmi. Zdarzyć się także może, że owe datki i ofiary dobrowolne, które są wyrazem czci i obedjencji dla głowy Kościoła katolickiego, mogą także skąpo napływać. Doświadczenie to zrobił niedawno Watykan przedewszystkiem we Francji, której legitymistyczna szlachta należała od dawien dawna, bo od chwili wprowadzenia świętopietrza, do najhojniejszych kontrybuentów. Dzisiaj szczodra ongi dłoń się zamknęła. Już pierwsze oznaki zbliżenia się Leona XIII. do rzeczypospolitej, które się objawiło przedewszystkiem w wystąpieniu kardynała Lavigerie, przyczyniły się do tego, że w dewocji szlachty francuskiej wielka się okazała luka. Świętopietrze francuskie znacznie zmalało.

Ale nie tylko we Francji papież wielką prowadzi politykę, płacąc za nią uszczupleniem swych dochodów. Także Niemcy i Austro-Węgry poczuły w ostatnich czasach politykę watykańską, prowadzoną w wielkim stylu. Ta sama myśl zasadnicza która spowodowała kurję rzymską do zaopiekowania się rzecząpospolitą, każe jej także zajmować nieprzyjazne stanowisko wobec Niemiec i Austro Węgier. Kurja nie może tym mocarstwom przebaczyć, że one żyją w przyjaźni i w sojuszu ze znienawidzonemi Włochami, że tem samem gwarantują całość i nietykalność ich granic. Według pojęć panujących w Watykanie, stały się tym faktem Niemcy i Austro-Węgry współwinnemi Włoch i według zasady, że przyjaciel naszego nieprzyjaciela jest także naszym nieprzyjacielem, zdeklarowały się jako przeciwniczy stolicy świętej.

Wynikiem tego usposobienia, panującego w watykańskich sferach politycznych, tajna walka dyplomatyczna, prowadzona przeciw Niemcom i Austro Węgrom. Dotychczas owa walka zbyt wielu sukcesów i zwycięstw nie odniosła. Katolickie centrum w Berlinie, wezwane do bezwzględnego posłuszeństwa w obec Rzymu nawet w rzeczach świeckich i politycznych, wprost odmówiło, twierdząc, że nieomylność papieża odnosi się tylko do rzeczy wiary i dogmatów kościelnych; trudności zaś, na jakie napotykają w ostatnich czasach rządy w Austro-Węgrzech, zwłaszcza z tamtej strony Litawy, ze strony kurji, nie są nie do przezwyciężenia i mogą ostatecznie wyjść jeno na szkodę Watykanu. Jeden skutek owa nieprzyjazna polityka kurji rzymskiej już odniosła, a znajduje on wyraz w wiadomości, na czele podanej. Spodziewać się należy, że skonstatowanie tego faktu spowoduje stolicę apostolską do namysłu. Państwo moje — powtórzył niedawno za swoim ministrem Leon XIII — nie z tego świata... Nie mniej jednak kurja wielkie i wybitne ma przed oczyma cele świeckie. Do ich osiągnięcia potrzeba koniecznie pieniędzy. Świętopietrze było dotychczas obfitem źródłem. Przez złą politykę Watykanu musi ono wyschnąć.

Polacy w naukowych zakładach austrjackich.

(I) W niniejszym szkicu zamierzamy przedstawić udział Polaków w wyższych i średnich zakładach naukowych austrjackich w r. 1890 zanim to jednak uczynimy, chcemy wykazać, jakie stanowisko zajmują Polacy do ogółu uczących się w poszczególnych rodzajach szkół w tym czasie. W tym celu podajemy procentowe cyfry uczniów narodowości polskiej, czeskiej (wraz z Morawianami i Szlązakami) niemieckiej i pruskiej w stosunku do ogółu uczęszczających.

Owóż na 100 pobierających naukę

	Polak.	Rus.	Czech.	Niem.
I w uniwersytetach było	16·9	4·1	21·4	43·8
„ szkoł. technicz. „	12·7	0·5	21·0	52·4
„ wyższej szkole rol. we Wiedniu było	10·7	0·5	12·6	57·5
„ akad. górnicz. „	10·9	0·0	27·2	49·6
„ szkoł. sztuk pięk. „	16·6	0·2	19·3	50·1
II. w gimnazjach i				
„ gimn. real. było	17·4	4·1	26·6	45·3
„ szkoł. real. „	6·1	0·3	29·9	61·3
III. w sem. nauczyciel. męskich było	11·6	4·1	25·9	50·7
w sem. naucz. żeńsk. „	16·4	1·5	20·0	49·3
IV w szkoł. handl. „	1·8	0·9	22·2	68·3
„ szkoł. przem. „	10·2	1·2	17·9	63·7
„ „ fachow. przem „	17·3	1·8	15·3	48·4
„ „ przem. uzupeł. „	5·6	0·4	41·9	46·

Średnich i niższych szkół rolniczych nie podajemy w tej chwili, gdyż nie mamy wykazów pod względem narodowości. To już jednak zestawienie wykazuje, że w ogóle jesteśmy w wyższych i średnich zakładach słabo reprezentowani, zwłaszcza w zakładach naukowych przemysłowo-handlowych, tak wobec Czechów, jak wobec Niemców.

Przedstawimy teraz w cyfrach ogólnych frekwencję w owych IV. kategorjach szkół.

	Ogółem		w tem Niem.	Czechów	Polaków	Rus.
I.	13.053	„	7.015	3.325	2.514	549
II.	71.028	„	33.546	18 468	10 341	2.202
III.	9.854	„	4.946	2.341	1.313	316
IV.	77 849	„	47.328	34.898	6.839	451
	171.784	w tem	92.835	59.032	21.007	3 518

W okrągłych tedy cyfrach, z ogółu uczących się w powyższych szkołach, na 1.000 uczni było:

538 Niemców
239 Czechów
122 Polaków
20 Rusinów
81 innych narodowości.

Skreśliwszy tak w ogólnych zarysach obraz udziału Polaków w wyższych i średnich szkołach w stosunku do narodowości, przystąpimy teraz do szczegółowego określenia dat, dotyczących uczniów Polaków w austrjackich zakładach naukowych.

Uczynilismy zaś to w następnym artykule.

Nowy ukaz.

Mamy przed sobą w oryginalnym tekście rosyjskim rozporządzenie, nadesłane z kancelarji rosyjskiego ministra komunikacji do rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej w sprawie ostatnich rugów urzędników polskich. Ze względu na wielką doniosłość tego barbarzyńskiego rozporządzenia, podajemy w dosłownym przekładzie ten smutny dokument, który ma być upamiętnieniem nowego gwałtu rosyjskiego, dokonanego na społeczeństwie polskiem w Kongresówce.

Ministerstwo komunikacji.
—
Kancelarja ministra.
—
30. maja 1892 r.
N. 3831.

Do Rady Zarządzającej drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Pan zarządzający ministerstwem, po rozpatrzeniu przedstawionych kancelarji Ministra komunikacji, przy odezwie z d. 1/13 kwietnia b. r. za Nr. 1360 list stanu służby urzędników drogi żelaznej warszawsko wiedeńskiej, rozkazać raczył: zawiadomić radę zarządzającą, że nie uznaje za możliwe zatwierdzić na posadach, których obsadzenie od jego decyzji zależy, innych osób, oprócz osób pochodzenia rosyjskiego.

Co się tyczy zarządzającego drogą, to osobistość ta zależeć będzie od zatwierdzenia ministerstwa na podstawie prawa, które wkrótce ma zostać wydane i na mocy którego urzędom zarządzających (dyrektorów) dróg żelaznych, pozostających w użytkowaniu towarzystw prywatnych, nadane zostają prawa służby państwowej, ściśle według ustawy o służbie rządowej, przyczem towarzystwom kolejowym pozostawia się prawo przedstawiania ministerstwu komunikacji kandydatów na te urzędy i wniosków co do wysokości ich wynagrodzenia. Z tego powodu Jego Ekscellencja polecić raczył, aby rada zarządzająca, natychmiast po opublikowaniu nowego prawa, o którem wyżej wspomniano, przedstawiła mu najmniej trzech kandydatów na urząd zarządzającego drogi, i aby następnie najdalej do września br. przedstawiła osoby rosyjskiego pochodzenia do zatwierdzenia na posady pozostałe. Pan zarządzający ministerstwem raczył nadto rozkazać, aby uprzedzić radę zarządzającą, że jeżeli zakomunikowane powyżej rozporządzenie jego nie zostanie dokładnie spełnione, zmuszonym będzie, po upływie terminów wskazanych, sam, nie czekając na przedstawienie kandydatów przez radę zarządzającą, powołać odpowiednie osoby do zajęcia urzędów, powyżej wyszczególnionych. Nadesłane przy odezwie nr. 1360 listy urzędników, zwracają się przy niniejszem.

(Podpisano) *Michniewicz.*

Korespondencje.

Sofja 8. sierpnia 1892.

(Wystawa filipopolska. — Dokumenty dyplomacji moskiewskiej i ich pochodzenie.)

Uwaga opinji publicznej w Bułgarji, zajętej dotychczas procesem w sprawie morderstwa Bełczewa, skierowała się obecnie na odbyć się mającą tego miesiąca wystawę rolniczo-przemysłową w Filipopolu, pierwszą w nowszem politycznem życiu księstwa. — A wystawa zapowiada się świetnie i mieć będzie znakomite powodzenie. — Z powodu krótkości czasu, przeznaczonego na urządzenie i wstępne przygotowania do wystawy, otwarcie tejże odbędzie się dnia 15/27 sierpnia, zamiast 2/14 sierpnia. Z zagranicznych uczestników wystawy, wspomnę o udziale Czechów i Madziarów, których pawilony już są ustawione na wystawie. Jednym z pierwszych i ładniejszych, jest pawilon miasta Warny, którego urządzeniem i postawieniem zajęty jest inżynier Wawrzyniecki, zajmujący stanowisko urzędowe przy radzie powiatowej warneńskiej. — Do składu dyrekcji wystawy, złożonej z pięciu członków, należy także weterynarz Ludwik Timoftiewicz, zaszczytnie znany w Bułgarji szef sekcji przy tutejszej najwyższej radzie sanitarnej. Za swoje znakomite prace w kilkuletniem urzędowaniu, p. Timoftiewicz został odszczególniony niedawno przez ks. Ferdynanda, orderem IV. klasy „cywilnej zasługi". Timoftiewicz figuruje nadto, jako główny redaktor miesięcznika *Weterynarna Sbirka*, cieszącego się coraz większem powodzeniem w Bułgarji, której sprawom wewnętrznym oddaje znakomite usługi.

Pisałem już o ogłoszonych przez tutejszą *Swobodę* ważnych aktach dyplomacji rosyjskiej, dotyczących spraw bułgarskich i zamierzonych przez carat rewolucyj, mających na celu zmianę obecnego porządku rzeczy w księstwie. W dalszym ciągu obecnie *Swoboda* drukuje nie mniejszego znaczenia dokumenty, dotyczące dostaw oręża dla armji bułgarskiej.

Z treści ogłoszonych dokumentów wynika, iż kupcy rosyjscy Kałobkow i Nowikow, na polecenie rządu rosyjskiego, za pozwoleniem rosyjskiego ministra wojny, jenerała Wannowskiego, starali się o te dostawy, aby módz zbliżyć się do wyższych oficerów bułgarskich, w celu ich podkupienia i pozyskania ich dla przewrotnych zamiarów rządu rosyjskiego. Nadto obok dostawy karabinów systemu „Berdana," wspomniani kupcy mieli sobie poruczone zadanie przemycenia do Bułgarji znacznych zapasów dynamitu na użytek tutejszych agitatorów i sług caratu, przy wykonaniu zamierzonych zamachów politycznych.

Szczęściem dla księstwa, dostawa ta z roku 1889 nie powiodła się z powodu nie dotrzymania przyjętych warunków.

W przedostatnim swoim numerze *Swoboda* ogłasza dwa paszporty, wydane przez konsulaty rosyjskie w Belgradzie i Bukareszcie Kostic Iwanowiczowi, zwanemu Giurdżukli, — a znanemu rozbójnikowi w całej Bułgarji. Kosta Iwanowicz między innemi sprawkami należał do bandy zbójeckiej, która w roku 1889 porwała z Belowo poddanych austrjackich Lindera i Bindera i adwokata Filipopowskiego, Czecha Skrejszowskiego uprowadzając ich w góry Rodopskie. Takie to indywidyum uchodzi obecnie w Rosji za męczennika politycznego! Rozbójnikiem tym nader starannie opiekowali się posłowie rosyjscy w Belgradzie i Bukareszcie, ułatwiając mu nieustającą jego podróż między Odessą a Belgradem. Łatwo sobie wyobrazić, do jakich celów miał być użytym Iwanowicz, którego specjalnością były mordy i grabieże.

Z powodu wystąpienia dzienników rosyjskich, piętnujących ogłoszone przez *Swobodę* tajne dokumenty jako fałszywe i apokryfy, redakcja tego dziennika zamierza podać same charaktery pisma tych dokumentów wraz z podobizną podpisu Zinowiewa, naczelnika azjatyckiego departamentu w Petersburgu.

Jak i przedtem doniosłem, dokumenty te dostały się w ręce rządu bułgarskiego od Jakobsohna byłego dragomana konsulatu rosyjskiego w Ruszczuku, a później poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie.

Jakobsohn ścigany był przed dwoma laty nader pilnie przez rząd rosyjski. Uciekłszy najpierw do Anglji, schronił się później do Bułgarji i obecnie przebywa w stolicy. — W tece jego, jak zapewniają, znajduje się poważna liczba dokumentów tajnych pierwszorzędnego znaczenia politycznego. (*K.*)

Spa w sierpniu.

Dziennik *Evennement* zamieścił w czerwcu fałszywą wiadomość, jakoby w Spa grasowała cholera. Jakkolwiek miasto wytoczyło proces wspomnianemu dziennikowi, żądając dwakroć sto tysięcy odszkodowania, niemniej jednak wiadomość ta na ogół bardzo źle wpłynęła — i skutkiem tego sezon tegoroczny za zupełnie nieudały uważać należy. Osób przybyłych bardzo mało - głucho i pusto — i Spa zaledwie w niedziele i święta cokolwiek się ożywia przybywającymi z okolicy — by posłuchać wcale dobrej muzyki na tak zwanych popołudniowych koncertach i ożywić się kilkoma kuflami żelazistej wody z Puchonu.

Mamy tu i operetkę wcale niezłą — ale teatr zwykle świeci pustkami, tak, że nawet wznowione Offenbachiady, jak „Piękna Helena" i „Orfeusz" napełnić go nie mogą.

Temi dniami rozpoczęła się trzydniowa wystawa psów — wyposażona licznemi okazami, przybyłemi z Anglji, Holandji i Niemiec.

Susza, prawie dotąd nieustannie panująca — nietylko stała się klęską dla okolicznych mieszkańców, którzy zmuszeni są za bezcen pozbywać się inwentarza dla zupełnego braku paszy, ale wyrządziła także figla tutejszej dyrekcji zakładu — obok znacznej straty materjalnej.

W roku przeszłym kosztem kilkudziesięciu tysięcy wykopano staw na przestrzeni trzydziestu hektarów — ogłoszono więc regaty, iluminacje i t. p., sprawiono mały jacht parowy — gdy tymczasem na całej przestrzeni nie ma i kropelki wody. Tak samo się ma i z zapowiedzianą wojną kwiatową, która dla drożyzny i braku kwiatów, do skutku zapewne nie przyjdzie.

Z nowinek miejscowych i ploteczek nie ma nic do doniesienia, chybaby wspomnieć o skandaliku, wywołanym przez pewną piękność (?) z tutejszych okolic — która jako córka zacnych robotników fabrycznych, świeżo wzbogaconych, dufna w swe problematyczne wdzięki — przyszedłszy do kasyna na wieczorek tańcujący — ujrzała walcującą właśnie byłą artystkę dramatyczną, a zarazem i malarkę pełną talentu — najlepszą cieszącą się sławą — i w tej chwili ostentacyjnie wywijając wachlarzem, opuściła salę, udając się ze skargą do dyrekcji na niewłaściwe towarzystwo. A ponieważ i w Spa jest towarzystwo wzajemnej adoracji, nakazano muzyce rozejść się — i ogłoszono wieczorek za skończony. Zaledwie jednak artystka próg przeszła — muzyka na nowo grać zaczęła.

Większa część publiczności tutejszej mocno tym faktem jest rozgniewana — i ostro komentuje to dzikie i zastarzałe uprzedzenie u... świeżo wyrosłych dorobkiewiczów.

F. O.

25 lat Rosji w Polsce (1863—1888).

IX

Harko zamianowany został gubernatorem w czerwcu roku 1883. Zaraz pierwsze rozporządzenia jego godziły w katolicyzm. Zakazał księżom rozdawać między lud książki, zniósł wszystkie gospody chrześcijańskie (domy trzeźwości) tudzież ochronki wiejskie. Na księży samych spadały najrozmaitsze prześladowania. Nieszczęśliwych unitów nie przestano też gnębić, a owszem „nawracanie" ich postępowało dalej ze zdwojoną jeszcze energją. Kościoły, kaplice, szpitale zabierano, a fundusze ich konfi-

24)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

Schmalholden zrozumiał ukrytą treść tego zapytania i zadrżał. Odpowiedział z pozornym spokojem:

— Lekarze powiadają, że jest bardzo niebezpiecznie chorą. Sądzę, że powinieneś telegrafować do jej rodziny, aby teść tu przyjechał i odwiózł twoją żonę do Polski, jeśli wyzdrowieje, a jeśli nie, pomyślał o jej pogrzebie..

— Telegrafuj sam, ja tego nie zrobię!...

Schmalholden dowiedział się już tylko adresu majora Wronowskiego i widząc, że wszelka rozmowa i wszelka perswazja do niczego nie doprowadzą, odszedł do zamku i stamtąd wyprawił telegram francuski, donoszący o nagłej chorobie Klementyny i o niebezpieczeństwie, w którem się znajduje, a żądający przyjazdu którego z jej krewnych.

Ernest wyszedł poza park na dalszą przechadzkę. Szedł bez pamięci gościńcem ponad Men, przebolewając swoje polskie małżeństwo i wspominając coraz bardziej Frydhildę, o której wiedział, że od niejakiego czasu bawiła wraz z mężem u znajomych w sąsiednim zamku. Szedł w kierunku tego zamku, jakby przyciągany magnesem. Było już dobrze przed południem, ale, gdyby ciągle szedł poprzed siebie, mógłby przed wieczorem dojść do Frydhyldy.

Wtem ujrzał kabrjolet parokonny, jadący naprzeciw; gdy się zbliżył wyciągniętym kłusem, poznał Frydhyldę, która sama powoziła. Kiedy go miała minąć, zatrzymała konie i odpowiedziała na jego ukłon ustnem powitaniem:

— Jakże to mnie cieszy, że ja hrabiego zdybałam! Doszły mnie niepokojące wieści i jechałam do Hohenschwangau, aby się przekonać o prawdzie. Ale teraz dowiem się o wszystkiem od pana, a raczej wiem, że to wszystko zmyślenia, bo, gdyby hrabina była istotnie chorą, nie byłbyś pan odstąpił jej łoża.

— To prawda, że moja żona od wczoraj wieczór jest chorą niebezpiecznie...

— I pan poszedłeś z rozpaczy na samotną przechadzkę! Ach, jakżeż pana żałuję! Jakżeż byłabym rada, gdybym pana mogła pocieszyć! Chciałabym się o wszystkiem dokładnie dowiedzieć, a tu jest prześliczne miejsce. Jakiż to dziwnie malowniczy zakręt Menu! Nie pojmuję Adolfa — tak się nazywał na imię p. Kronee, mąż Frydhyldy — po co szuka pięknej natury we Włoszech, kiedy nasza ojczyzna jest tak pełną pięknych widoków. Zatrzymam się tutaj, zejdę z kabrjoletu i przejdę się z panem, a przytem dowiem się o wszystkiem dokładnie.

Wymówiwszy te słowa, oddała cugle woźnicy, zeskoczyła z kabrjoletu i zawróciwszy Ernesta w kierunku Hohenschwangau, zaczęła się z nim przechadzać.

— Powiedzże mi pan, jaki mógł być powód nagłego zachorowania pani Klementyny?

— Czyż pani o tem nikt nic nie mówił?

— Opowiadali rzeczy tak niepodobne do wiary, że ich nawet powtarzać nie będę.

— To, co się stało, jest istotnie zupełnie niepodobnem do wiary; przypomina fantastyczne romansy...

— Co pan mówisz? Ach panie, patrz pan, jak tu pięknie! Jakaż jest dziwna poezja w tem starem zamczysku, którego ruiny zdobią ową górę, poza którą Men się ukrywa! Zapomniałam, jak ta ruina się nazywa.

— To zamek Zorneck.

— Prawda, Zorneck! Któż może znać nazwę wszystkich pięknych ruin, choćby jednej tylko Frankonji! Wyobrażam sobie, że pan musiałeś poznać Klementynę w jakiejś dziwnie uroczej okolicy, bo kobiety mają taką namiętność, jak pańska, wtedy tylko, kiedy są otoczone przez dziko romantyczną naturę.

— Tam jest w Karpatach po swojemu pięknie, dziko, odludnie, czarno, jak w pierwszy dzień stworzenia; ale brak wód i śladów człowieka

— O, ja takich okolic nie lubię; chcę, aby mi ziemia mówiła wyraźnie o ludziach, o przeszłości! Ale takie majestatyczne pustki przemawiają oczywiście do serca pańskiego, skoro pan tam tak długo siedział, zanim poznał swoją teraźniejszą małżonkę i kiedy pana ta właśnie przyroda usposobiła do zmiany trybu życia...

— Pani teraz igrasz ze mną — rzekł Ernest żywo i głosem odmiennym.

— Jabym igrała z boleścią, którą panu sprawia nagła choroba tak ukochanej żony... i to w jakichże niezwykłych, zagadkowych okolicznościach! Za kogoż masz mnie pan?

— Pani całe życie igrałaś sobie z mą miłością i teraz nie przerywasz swojej igraszki. Przyrzekłaś mi pani niegdyś miłość, zamieniliśmy już pierścionki zaręczynowe, a potem odesłałaś mi pani pierścionek wraz z suchym, nieubłaganym listem. I cóż potem miałem robić? Jako żołnierz szukałem na pobojowisku zapomnienia albo śmierci i nie znalazłem. Wszędzie pokonany, uciekłem w okolicę najdzikszą, w kraj najbezludniejszy, aby się żywcem pogrzebać. I tam stało się ze mną coś, sam nie wiem co? Pozbawiony miłości i nadziei, szukałem dla siebie miłość i nadzieję kłamliwie, złudnie, nieszczerze. Wszak człowiek bez pozorów szczęście żyć nie może. Wmówiłem przeto sam w siebie, że kocham cudzoziemkę i że z nią mogę być szczęśliwym. Łudziłem się uparcie; mocą woli, czy złudzeń, sprawiłem, że była chwila, w której się istotnie kochałem w Klementynie; przywiozłem ją do Monachjum i spotkałem panią; potrzebowałaś tylko spojrzeć na mnie, aby mnie przyciągnąć; przestrzegałaś mnie, bo wiedziałaś, że wówczas przestrogi nie usłucham; byłaś łaskawą dla mnie, bo wiedziałaś, że z tej łaski nie skorzystam. Zbudziłem się ze snu, w którym nigdy nie było na prawdę szczęścia; przestrogi twoje spełniły się; jestem nieszczęśliwszy z ludzi, i gotów jestem upaść do stóp twoich i słuchać każdego twojego skinienia. Ale wiem, będziesz dalej prowadziła twoją okrutną igraszkę i niedoszłem będę bez miłosierdzia.

Frydhilda uśmiechnęła się znacząco i spojrzała na Ernesta wcale nieokrutnym wzrokiem:

— Ja z panem i z pańskiemi uczuciami nie igrałam nigdy — rzekła — i mówiłam panu niegdyś to, co istotnie względem pana czułam; co więcej, moje uczucia ani przez chwilę się nie odmieniły względem ciebie, Erneście. Ale wiesz, jak się zapatruję na małżeństwo. Jest to formalność niezbędna, ale która powinna regulować jak najwygodniej zewnętrzne okoliczności życia, a które w niczem nie powinne wpłynąć na uczucia człowieka, chcącego być szczęśliwym, a umiejącego być rozsądnym... I Klementyna, jak się zdaje, jest tego samego zdania; tylko że nie będąc Niemką, bierze rzeczy dramatycznie i wywołuje niepotrzebne sceny. Bardzo mi żal ciebie, jeśli twoje małżeństwo wypadło ci nie po myśli... Moje spełniło wszystkie moje oczekiwania; mam bardzo poczciwego męża, a oprócz tego dostatek i wygodę. Ale ani przez myśl mi nie przeszło, zmienić moje uczucia względem ciebie. Nie chciałam być dla ciebie ciężarem; oto wszystko! Ty musisz się obchodzić szczupłym apanażem; ja majątku nie mam żadnego, a przywykłam do wygód i do elegancji. Różne niedostatki i niewygody byłyby nam życie zatruły, gdybyśmy się byli pobrali; byłbyś posiwiał, byłbyś się postarzał przed czasem, byłbyś po krótkim czasie patrzał na mnie, jako na ciężar nieznośny i miłość nasza byłaby nędznie zmarniała; tak... może trwać i może się utrzymać w krainie ideału...

Ernest szedł jakiś czas w milczeniu obok Frydhildy, a potem odezwał się: — Wielkie to szczęście kochać się w kimś, kto potrafi być przez nią ukochanym! Ale mimo wszystko ty, co wszystko wiesz, Frydhildo, szczęście to nie wystarcza człowiekowi, jeśli nie wypełnia jego życia; człowiek pragnie posiąść ukochaną istotę. Widywać ją czasem, to zamało, trzeba z nią przebywać nieustannie; a widok trzeciego — męża — który jej posiadanie uniemożliwia, jest rzeczą nieznośną, okropną...

— A któż ci za to ręczy, żebyśmy się sobie nie sprzykrzyli, przebywając ze sobą bez przerwy?

— Ręczy za to ta głęboka, spokojna, pewna siebie miłość, którą czuję dla ciebie!

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

skowano bezprawnie. We wszystkich robotach, rusyfikację kraju zgnębionego mających na celu, prawdziwą pomocą jenerałowi była i jest zacna jego małżonka. Marja Andrejewna, której znów narzędziem jest „Towarzystwo dam czerwonego krzyża“, złożone z podobnych jenerałowej potwornych osobników płci żeńskiej.

Równocześnie na lud wpływano wszelkiemi możliwemi środkami demoralizacyjnemi. Rozdawano mu stosowne, „pouczające“ książeczki, kazano mu stawiać pomniki na cześć cesarza-uwłaszczyciela, radować się z „cudownego“ ocalenia carskiej rodziny pod Borkami i t. p.

W szkołach system, dawniej już wprowadzony, nietylko, że nie stępiał, ale owszem zaostrzył się jeszcze pod Hurką. (O systemie tym zamieściliśmy niedawno kilka osobnych artykułów. *Przyp. Red.*).

Sądownictwo w moskwiceniu kraju pod rządami Hurki odegrało też nie małą, a hańbę sprawiedliwości i stanowi sędziowskiemu przynoszącą rolę, tak, że wygląda ono raczej jak agentura polityczna, ale nie jak niepodległa magistratura sądowa.

Policja za Hurki uległa także już zupełnemu zmoskwiceniu. Cała procedura, czy to ustna, czy pisemna — po rosyjsku, napisy na czapkach różnych posługaczy publ. rosyjskie, ubiory stróżów rosyjskie. Traktowanie więźniów ohydne. Wszędzie i we wszystkiem narzuca policja język rosyjski. Samowola organów policyjnych dochodzi do ostatnich granic, a niestety, nikt pewności mieć nie może, że krzywda wynagrodzoną mu zostanie. Gnębienie polskości — oto najgłówniejsza zasada i do niej też wszystko stosować się musi.

Po zatarciu ostatnich śladów charakteru polskiego na wszystkich instytucjach publicznych, zabrał się rząd rosyjski do usunięcia języka polskiego i polskiej organizacji z kolei i zarządów kolejowych, nawet z mizernych parostatków na Wiśle. Wszystko organizuje się tu według typu rosyjskiego i z rosyjskim językiem. W całem Królestwie od roku 1888 wszystkie napisy na stacjach, rozkłady jazdy, ogłoszenia w salach i wagonach mogą być, obok języka rosyjskiego, dodatkowo w języku francuskim lub niemieckim, byle tylko nie polskim. Służbie ruchu nie wolno do nikogo przemówić po polsku, pod grozą utraty miejsca.

A teraz słów jeszcze kilka o tej strasznej niewoli myśli, jakiej doznają Polacy pod zaborem rosyjskim. Na całej Litwie i Rusi książka polska od r. 1887 ukazać się nawet nie może, jako tam wydana, a od Mikołaja jeszcze żadna gazeta polska nieurzędowa nie wyszła na światło dzienne. W Królestwie książki wydawać wolno, wychodzą czasopisma, istnieją gazety, zajmujące się polityką, ale wzięto je pod prawa, jakby wojenne. Myśl do ciemnego lochu wtrącona, a cenzor jest wszechwładnym, nieodpowiedzialnym stróżem jej i katem. Czasy Aleksandra III. niczem tak charakterystycznie w Polsce się nie zaznaczyły, jak prześladowaniem polskości w druku. Mnóstwo ciekawych w tym względzie szczegółów przytacza rozprawa — niestety brak miejsca nie pozwala nam ich powtarzać tutaj. Dwie ma główne dążności cenzura rosyjska w Polsce: odrębać Polaków swoich od austrjackich i pruskich, a wewnątrz już własnego zaboru rozrywać wszelką umysłową spójnię między helotami z przed Bugu i Niemna, a helotami za Bugiem i Niemnem. Dzisiejszy prezes cenzury (Jankulio) ułożył sobie historjozofję kieszonkową, że Polacy zginąć muszą, raz, że tego wymaga dobro całego słowiańsiwa, a potem dla tego, że Rosja ma lepsze prawo za sobą, bo ma większą siłę — i historjozofję tę z całym cynizmem wygłasza i stosuje.

Z naszych zdrojowisk.

Rymanów 7. sierpnia.

Rocznicę stracenia pięciu ostatnich członków Rządu narodowego i my tutaj obchodziliśmy uroczyście. O godzinie 10. zrana dzwonek kaplicy zakładowej zwołał wszystkich na nabożeństwo żałobne za spokój dusz ś. p. Traugutta, Żulińskiego, Krajewskiego Jeziorańskiego i Toczyskiego, straconych 27 lat temu w cytadeli warszawskiej. W jednej chwili kaplica zakładowa była przepełniona, a ci, którzy wewnątrz miejsca znaleźć nie mogli, stali przed kaplicą i tych ostatnich było najwięcej, gdyż cały zakład wyruszył do kaplicy. Głosy malutkich uczniów z kolonji, odpowiednio przygotowanych do smutnej uroczystości, rozlegały się podczas nabożeństwa.

Po skończonej mszy św. wszyscy obecni odśpiewali pieśni narodowe: „Boże ojcze“, „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“.

Niebo, które na chwilę błękitem zajaśniało, zaczęło zasłaniać się ołowianemi chmurami, a przez całe popołudnie padający deszcz nie zezwolił, aby udać się na Kalwarję, co jednak uskuteczniono w sobotę. O godzinie 3. po południu na dany znak trąbką z wzgórza kolonji, prawie ze wszystkich domów przyłączali się goście i poważny zastęp, wynoszący przeszło 200 osób, pod przewodnictwem niestrudzonych i zawsze chętnych kierowników i kierowniczek, ruszył na Kalwarję pod miasteczko Rymanów. Tam procesjonalny zastęp ze śpiewami, rozmyślaniem i modlitwami, posuwał się od stacji do stacji, a drogę krzyżową zakończono modlitwą za poległych w obronie ojczyzny i za tych, którzy cierpią w katorgach Sybiru.

Pokrzepiwszy w ten sposób ducha, a ciało posiliwszy podwieczorkiem, ze śpiewem na ustach wróciła kolonja wraz z gośćmi o godzinie 8. wieczorem do zakładu.

W ostatnim tygodniu odwidzili kolonję p. Gniewosz Włodzimierz, właściciel Złotego Potoka i poseł do rady państwa, p. Michał Michalski, I. delegat miasta Lwowa i poseł na Sejm krajowy, dr. Legieżyński ze Lwowa, profesor uniwersytetu dr. Maciej Jakubowski z Krakowa, Feliks Wiśniewski, dyrektor zakładu z Iwonicza i wielu innych gości z Warszawy i Poznania.

Truskawiec 7. sierpnia.

(*M.*) Po piętnastu latach przybyłem do Truskawca, celem poratowania nadwątlonego zdrowia i przyznać muszę, iż z powodu nowych urządzeń nie poznałem tego zakładu. Zaszły tu ogromne zmiany na lepsze. Nowe łazienki i pomieszkania w domach zakładowych, są na sposób europejski urządzone. Pokoje obszerne, wysokie i jasne, zaopatrzone w porządne meble, wszędzie czystość wzorowa, służba dobra i chętna, słowem niczego tu nie braknie, co dla wygody publiczności jest potrzebne. Pozakładano tu także nowe skwery, które utrzymuje zarząd we wzorowym porządku. Trzej lekarze udzielają rad kuracjuszom. Z tych dr. Wechsler opiekuje się bardzo gorliwie zakładem inhalacyjnym systemu Wassmutha, który jest tu zupełnie na miejscu i rokować mu można wielką przyszłość. Restauracja Delibińskiego, umieszczona w głównym budynku, tak zwanym „Kurhauzie“, odznacza się wzorową czystością, dostarcza smacznych i zdrowych potraw po cenach umiarkowanych. Dyrekcja i zarząd starają się z chwalebną goliwością o utrzymanie porządku i uprzyjemnienie pobytu kuracjuszom, celują nadto grzecznością i uprzejmością. Uznanie i wdzięczność należy się przedewszystkiem właścicielowi Truskawca za wszystkie nowe urządzenia i wybór ludzi.

Tak tylko dalej, a Truskawiec będzie z pewnością zakładem, który stanie na równi z podobnemi zagranicznemi miejcami kąpielowemi.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 12 sierpnia.

Koncert muzyki wojskowej 95. pp. przed gmachem namiestnictwa o godz. 6. wieczorem.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia w. p. kupców i młodzieży handlowej o godz. 9. wieczorem, w lokalu własnym przy ulicy Łyczakowskiej l. 3.

Sobota 13. sierpnia.

Teatr letni: po raz pierwszy „Nasze pieszczotki“, krotochwila w 5 aktach Gandillota. Początek o godz. 7½ wiecz.

Niedziela 14. sierpnia.

Teatr letni: po raz drugi „Nasze pieszczotki, krotochwila w 5 aktach Gandillota. Początek o godz. 7½ wiecz.

Poniedziałek 15. sierpnia.

Teatr letni: „Dom wariatów“, komedja w 3 aktach Laufsa. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Minister wojny jenerał broni Bauer powrócił po skończonym urlopie z Gasteinu do Wiednia i objął urzędowanie.

Nekrologja. Otylia z Gebauerów Kliszczowa, żona zarządcy dóbr Pomorzany, własności hr. R. Potockiego, zmarła d. 8. bm. w Pomorzanach, zostawiwszy w głębokim żalu męża i troje dzieci.

Jakób Emil Schindler, ulubiony pejsażysta, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli wiedeńskiego malarstwa, zmarł temi dniami w Sylt w 50 r. życia.

Ks. Leopold Rejnarowicz, kapłan-jubilat w dyecezji przemyskiej, emeryt. dziekan przemyski, b. proboszcz w Dorohojowie, zmarł w 76 r. życia, a 56 kapłaństwa. — W Kościanie w W. Ks. Poznańskiem, w domu rodziców swoich, zmarł Franciszek Ofierzyński, kleryk zakonu OO. Zmartwychwstańców w Adrjanopolu. — Enoch Józef Krauz, cesarski krawiecki, przeżywszy lat 48, zmarł we Lwowie.

Kalendarz. Piątek (12.): Klary P. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 56, za hód o godzinie 7. minut 9.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Przygotowania na przyjazd cesarza. Na wszystkich głównych ulicach i placach naszego miasta prace dekoracyjne, są już w pełnym toku. Mnóstwo robotników zajętych jest około naprawy bruków, odświeżania domów, zakładania rur gazowych do iluminacji itp. Na całej przestrzeni od dworca kolejowego aż do pałacu namiestnika zdwojony ruch i ożywienie.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Józefa Laudyna ze Lwowa do Krakowa, a asystentów pocztowych: Jana Baczyńskiego z Krakowa do Nowego Sącza i Ludwika Haleckiego z Nowego Sącza do Lwowa.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska: Ksiądz Jaworski, dziekan i proboszcz w Gwoźdźcu, otrzymał rokietę i mantolet, a ks. Józef Adamski, proboszcz ze Starego Sącza, expozyturę kanoniczną. Ks. L. Moczarowski mianowany wikarjuszem w Zaleszczykach. Ks. M. Kuryś i ks. S. Narajewski otrzymali w Insbruku promocję na doktorów teologji. Ks. B. Kostecki, ekspr. orm. mechitarysta, mianowany honorowym radcą konsystorza.

Wiec tatrzański. Dnia 7. bm. odbył się w Zakopanem doroczny wiec tatrzański pod przewodnictwem posła Langiego. P. Sokołowski żądał ulepszenia kapeli, bezpieczeństwa i dróg, tudzież poruszył myśl zaprowadzenia światła elektrycznego za pomocą obfitych miejscowych motorów wodnych. Pp. Sikorski i Szczepański narzekali na zaniedbaną zdrowotność, brak porządku i czystości, Schmidt (wiceprezydent) przypominał sprawę urządzenia szpitala dla ubogich.

Na wniosek hr. J. Tyszkiewicza, uchwalono poprzeć spółkę handlową w Zakopanem, a na wniosek pana Alfreda Szczepańskiego uchwalono rezolucję do Rządu o ustanowienie stałego na cały rok komisarza i powiększenia żandarmerji, tudzież petycję do Sejmu na ręce Kazimierza Langiego o jednorazową subwencję na cele ulepszeń w Zakopanem 30.000 zł., tudzież o wyznaczenie stałej rocznej dotacji dla stacji klimatycznej.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło profesorowi dr. Leonowi Blumenstokowi w Krakowie, na zmianę nazwiska na „Halban“.

Na wystawę krajową 1894 roku, płyną bardzo obficie subskrypcje na fundusz zakładowy i gwarancyjny. Zanim zbierze się pierwsze posiedzenie komitetu głównego, zwołane, jak wiadomo, na dzień 2. września, wystąpi komisja organizacyjna niezawodnie z bardzo poważną cyfrą deklarowanego funduszu wystawowego. Ożywienie jest niezwykłe, interes, objawiający się we wszystkich kołach społeczeństwa tak wielki, iż z góry można przedsięwziąć wystawy rokować jak najświetniejszy wynik. Dawno nie widzieliśmy tyle entuzjazmu dla jakiejś sprawy publicznej i tyle zgodności, jak w sprawie wystawy!

Szczegółem charakterystycznym i dającym miarę zainteresowania się sfer artystycznych wystawą, jest okoliczność, że jednym z pierwszych, którzy subskrybowali na fundusz zakładowy i gwarancyjny i nadesłali niezwłocznie odnośne deklaracje, jest mistrz Matejko. Cóż dopiero mówić o sferach przemysłowych, dla których wystawa nie jest jedynie polem popisu, ale areną korzystnych transakcji i sposobności do nawiązywania nowych handlowych stosunków! Komitet liczy również wiele na subskrybowanie funduszu subwencyjnego ze strony rad powiatowych i większych miast naszych, które w interesie swych okolic i swej ludności powinny z całą energią poprzeć zamiar urządzenia wystawy, tak, iżby się stała ona prawdziwie powszechną wystawą krajową.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 17·9°C., najwyższa + 25·0°C., najniższa + 15·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie od zachodu, kierunku północnozachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura w ciągu doby około + 17°C., stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70 proc.; opad, deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

Manewra fortyczne w Galicji. *Armeeblatt* donosi, że do manewrów tych, które otwierają do przyszłego poniedziałku, nie dopuszczono sprawozdawców prasy, ale nie zaproszono *attachés* wojskowych, jako bywało zawsze dawniej. Wiadomo tylko, że manewra dotyczą oblężniczego ataku z zastosowaniem najnowszych wynalazków na polu artyleryckiem i w ogóle wojskowem.

Pożar. Dnia 10. bm. zgorzały w Połoku złotym wołownia, gorzelnia, słodownia i zabudowania sądowe. Urząd podatkowy i sąd uratowano.

Sprawy skarbowe. Trzy nowe powiatowe dyrekcje skarbowe, które mają być utworzone w roku 1893. Siedliskiem ich będą prawdopodobnie miasta: Brzeżany, Czortków i Żółkiew.

Na rekurs cieszyńskiego „Sokoła“ przeciw rozporządzeniu tamtejszego starosty, zabraniającego zebrania polskich „Sokołów“ w Cieszynie nadeszła już odpowiedź odmowna, jak o tem zawiadomiony został „Sokół“ krakowski. Wobec tego nie może się odbyć projektowana na dzień 14. i 15. b. m. wycieczka do Cieszyna.

Na prawosławie. Pięćdziesiąt cztery Czechów, zamieszkałych we wsi Krosnie, w powiecie żytomierskim na Wołyniu, w dniu 31. lipca b. r. przyjęło — jak donosi *Halyckaja Ruś* — prawosławie. Rolę misjonarza prawosławnego odegrał w tem „dobrowolnem nawróceniu się“ apostata Czech, Emanuel Nemeczek.

Zjazd przemysłowców polskich w Poznaniu. Drugie posiedzenie plenarne otworzył marszałek zjazdu dnia 9. bm. o godzinie pół do 4. popołudniu i powitał katolickiem: „Niech będzie pochwalony!“ zgromadzonych. Na walne zebranie przybył także patron „Kółek włościańskich“, p. Maksymiljan Jackowski, który na niedzielne zebranie przybyć nie mógł, ponieważ zakładał w dniu tym nowe „Kółko rolnicze“. Przybyłego patrona powitał w słowach bardzo serdecznych marszałek i wśród okrzyków zebranych poprosił go na estradę.

Nastąpił odczyt mecenasa Panieńskiego o socjalizmie.

Marszałek podziękował mowcy i odczytał zapadłe na posiedzeniach wydziałów rezolucje. Zebranie plenarne wszystkie te rezolucje jednogłośnie przyjęło. Marszałek witał dalej przybyłego w czasie obrad hr. Augusta Cieszkowskiego i zaprosił go na estradę. Zgromadzeni przyjęli go okrzykami: „Niech żyje!“ Za zezwoleniem zebrania, zabierał głos w imieniu Towarzystwa centralnego rolniczego p. dr. Leon Mieczkowski z Kołudy, żeby zadokumentować łączność polskiego rolnictwa z polskim, coraz świetniej rozwijającym się przemysłem. Zakończył okrzykiem: „Nasz polski przemysł niech żyje!“ Rzęsiste oklaski dziękowały mowcy za serdeczne słowa.

Marszałek udzielił wreszcie głosu prezesowi komitetu, p. Stefanowi Cegielskiemu, który pożegnał zgromadzonych.

O godzinie pół do 6., w sali Kempfa, zasiadło do wspólnego obiadu przeszło 300 delegatów, uczestników zjazdu i gości. Zaraz na początku obiadu prezes zjazdu, poseł Cegielski, zawiadomił uczestników obiadu, iż otrzymał telegram od ks. arcybiskupa: „Seelisberg (w Szwajcarji), 8. sierpnia. Pracy nad rozwojem materjalnym, duchem bożym ożywionej, błogosławieństwo. † *Floryan*, arcybiskup.“

Toastów było wiele. Uczta zakończyła się o godzinie pół do 8.

O godzinie 8. zaczął się koncert, urządzony na cześć uczestników zjazdu przemysłowego w ogrodzie Kempfa; koncert ten zgromadził liczną publiczność. Na samym wstępie koncertu puszczono, dla urozmaicenia wieczoru, balony, a około godziny pół do 10. ukazały się w głównych drzwiach sali dwa żywe obrazy. Pierwszy z nich ozdobiony napisem: „Przemysł i handel bogactwem narodu“, w myśl tej sentencji, symbolizował dwa główne czynniki naszego rozwoju ekonomicznego. Drugi przedstawiał Wandę, rzucającą się, według znanej legendy narodowej, w nurty Wisły.

Olbrzymka. W tych dniach przejeżdżała przez Warszawę niejaka Ludwika Kalińska, pochodząca z powiatu ostrołęckiego, odznaczająca się olbrzymim wzrostem i niepomierną tuszą. Kalińska liczy obecnie 17 lat wieku, a waży 348 funtów, wzrost zaś jej harmonizuje z potworną otyłością, przewyższa ona bowiem o głowę normalnie najwyższego mężczyznę. Dziewoja jest córką kupca, handlującego bursztynem, a została zaangażowaną jako osobliwość do cyrku w Pradze czeskiej. Impresarjo zobowiązał się kontraktem płacić przez trzy lata po 500 rs. rocznie rodzicom olbrzymki. Kalińska umie czytać i pisać, umysł zaś jej jest zupełnie rozwinięty.

Dzielna niewiasta. Z miejscowości kąpielowej Borkum, donoszą o następującym sensacyjnym wypadku: Przed kilku dniami w czasie niespokojnego bardzo morza, grono stojących na wybrzeżu osób, obserwowało ciekawie nadjeżdżający statek z podróżnymi, tak, że na razie mało kto spostrzegł kobietę, walczącą z ostatnim widocznie wysiłkiem przeciw piętrzącym się falom. Gdy straszne położenie nieszczęśliwej zostało nareszcie ogólnie zauważone, zaczęto wzywać pomocy. Jeden z dozorców nadbrzeżnych, znajdujący się w pobliżu łazienek kobiecych, opatrzony w linę ratunkową, wszedł do wody, zabezpieczywszy się sam pasem korkowym. Walczącej z falami kobiecie udało się schwycić rzuconą jej linę, lecz wysiłek dokonany musiał widocznie wyczerpać i siły dozorcy, który zaraz padł jak kłoda. W strasznej tej chwili, gdy jedni usilnją odczepić łodzie ratunkowe, drudzy rozbiegają się, wołając o ratunek dla niechybnie straconych dwojga ludzi, zjawia się nagle na progu jednej z kabin młoda wspaniałej postaci kobieta, skacze odważnie w morze i z nadludzkim prawie wysiłkiem dzielnie dąży do tonących. Potężne fale, jakby z wściekłością stawiają opór bohaterce, która usiłuje im wydrzeć pewne już ofiary, daremnie jednak; ona powoli ale stanowczo posuwa się naprzód, już udało jej się dotrzeć do miejsca katastrofy, schwycić koniec liny ratunkowej, powoli zawraca ciągnąc za sobą z tonących, zawpółmartwych ściskającego konwulsyjnie w dłoniach zbawienny sznur. Krótka chwila strasznego oczekiwania i zbawczyni dopięła szlachetnego celu. Dzielną niewiastą tą jest baronowa Muenchhausen z Weberstedt, 26-letnia śliczna kobieta. Ocaleni, prócz omdlenia i strachu, innego szwanku nie ponieśli.

Wydalenie anarchisty. Z Berna szwajcarskiego donoszą, że rada związkowa wydaliła temi dniami niejakiego Pawła Guilberta z granic Szwajcarji. Francuz z pochodzenia, uwijał się Guilbert pod przybranemi nazwiskami, jako malarz, dziennikarz, albo weterynarz, przez dłuższy czas po wszystkich kantonach i szerzył agitacje anarchistyczną. Tu i owdzie dawał się słyszeć z pochwałami dla Ravachola i wyrażał nawet ubolewanie, iż nie mu dane jest iść w ślady tego oprycha. Ponadto sprawił sobie jakiś materjał eksplodujący, podobny do dynamitu i w Genewie chciał skaptować osobników, którzyby użyli z tego materjału.

Zaniechanie wystawy światowej w Berlinie w r. 1900, nie jest tedy faktem dokonanym. Oto donoszą dziś ze stolicy niemieckiej, że komitet, utworzony gwoli podjęcia nowych kroków ku urządzeniu takiej wystawy, wniósł do kancl. Caprivi'ego prośbę, aby tenże definitywnego orzeczenia co do odbycia się wystawy rzeczonej wpierw nie wydawał, aż niemieckie wiece handlowe, inne korporacje pokrewne i wielcy przemysłowcy — którzy wszyscy za wystawą się oświadczają — zdołają dowodnie wykazać, iż większość przemysłowców niemieckich życzy sobie w mowie będącego przedsięwzięcia.

Szczyt reklamy. Wypadki w Homestead z d. 6. zm., o których niedawno pisaliśmy, ujęte już zostały w 4 aktowy dramat p. t. „Monongahela“, od rzeki, na której odbyła się krwawa bitwa robotników z pinkertończykami. Dyrektor trupy teatralnej, mającej niebawem odegrać ten dramat, ofiarował pierwszą w nim rolę przywódcy bezrobocia, hutnikowi Hugonowi O'Donnell, na warunkach, jakie on sam podyktuje. Czyż to nie szczyt reklamy?

Przyjazd cesarza do Lwowa. Komitet miejski dla przyjęcia cesarza we Lwowie, gotów jest poczynić wszelkie ułatwienia dla dziennikarzy, zarówno krajowych, jak i zagranicznych, przybywających do Lwowa na czas pobytu cesarza, których przyjazd zapowiedzianymi zostanie. Zgłoszenia adresować tedy należy do prezydjum magistratu.

Składka. Dla biednego szewca, mieszkającego od 2 miesiecy pod gołem niebem na Zofjówce złożył pan W. T. 5 zł.

Ogłoszenie. Pan minister wyznań i oświecenia postanowił rozporządzeniem z dnia 20. lipca 1992 roku do l. 15747, że połączona z męskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie szkoła ćwiczeń z ruskim językiem wykładowym, mająca w trzech niższych klasach co do płci młodzieży ustrój mięszony, będzie przekształcona w szkołę męską stopniowo, poczynając od klasy I., która już w roku szkolnym 1892/93 będzie czysto męską. Istniejąca przy tej szkole osobna IV. klasa dziewcząt pozostanie w niej tak długo, dopóki nie nastąpi otwarcie IV. klasy w żeńskiej szkole ćwiczeń przy żeńskiem seminarjum nauczycielskiem, w której z dniem 1. września 1892 roku będzie otwarta klasa I.

Z teatrów paryskich.

Gymnase rozpoczyna sezon zimowy wodewilem *„Les Crochets d'un Gendre“*. W październiku będzie wystawioną sztuka Daudeta. Dyrektor Konig ma otrzymać nadto trzyaktowy dramat Piotra Wolfa, szczęśliwego autora *„Leurs*

---

29)

Proces Froideville.

POWIEŚĆ

Andrzeja Theurieta.

(Przekład z francuskiego.)

(Ciąg dalszy).

Mogła ona mieć lat około ośmnaście. Na główce miała duży kapelusz pluszowy, ozdobiony papuziem skrzydełkiem; na lekką, błękitną sukienkę z jedwabiu, wdziała orzechowy paletocik i w kieszonki jego założyła buńczucznie swe rączki. Jasne, kręcone włosy wiły jej się nad czołkiem, z oczu niebieskich wyzierała filuterność; nosek nieco zadarty i uśmiechnięte usta uzupełniały tę pociągającą, wyrazistą twarzyczkę.

Idąc dziarsko przez Faubourg, stawała co chwila przed którąś z wystaw sklepowych i nie spostrzegła zrazu Lafontana, który krok w krok dążył za nią. Zrównawszy się wreszcie z dziewczyną, zatrzymał ją wesołem: „Dzień dobry“.

— Najpiękniejsza z konserwatorjanek, — mówił poufale — jakże nam idzie?

— *Tiens*, panie Lafontan, — zawołała, podając mu z uśmiechem obie rączki — bardzo cieszę się z tego spotkania. Myślałam właśnie o panu.

— A ja, kochane dziecię, szukałem ciebie.

— To wybornie się składa! Odbywam próby do mego popisu z komedji. Wśród tego zaś wystąpię na cele dobroczynne w teatrze przy ulicy de la Tour d'Auvergne, jako „mała Fadette.“ — Przedstawienie odbędzie się pozajutro. — Musisz pan mi koniecznie przyrzec, że przybędziesz i napiszesz sprawozdanie w swej gazecie. To się przyda mi dla egzaminu. — Zgoda?

— Ależ zgoda, luba Anielko, w zamian jednak musisz mi oddać inną przysługę. Bo i ja mam do ciebie prośbę.

— Ależ chyba tylko coś takiego, co mogę zrobić? — odparła, spuszczając oczy zalotnie, a niby wstydliwie.

— Oh, naturalnie — odparł. — Potrzebuję tylko trochę czasu, aby ci wszystko opowiedzieć. Tu na ulicy trudno. — Jeśli pozwolisz, wezmę dorożkę i w drodze wtajemniczę cię w moją sprawę.

Skinął na fiakra i pomógł Anieli przy wsiadaniu.

— Dokąd-że jedziemy? — spytał żartobliwie.

— Rozumie się samo przez się, że do rodziców, monsieur — rzekła — udając obrażoną skromność. — 12, ulica Nolet, Batignolles.

Aniela Pêche była córką spensjonowanego urzędnika ministerjalnego, któremu Lafontan ongi oddał niejedną przysługę. Życzliwość swą przeniósł on również na córkę, którą od czasu do czasu reklamował w *Courrier des Theatres.*

— O cóż idzie? — spytało młode dziewczę zaciekawione, gdy powóz ruszył.

— Moja złota rybko — począł zastępca szefa — twój ojciec pobiera bardzo skromną pensyjkę i prosił przed kilku miesiącami o wsparcie.

— Którą to prośbę — przerwała — wyście odpelili? — Już to nie ma chyba większego skąpstwa, jak w waszej budzie.

— Ha, trudna rada! Brakowało nam wówczas „drobnych“, ale teraz flota nadpłynęła. — Pan Pêche może teraz liczyć na lepszy rezultat. W tym jednak celu musi napisać podanie, które ty, serduszko, osobiście wręczysz szefowi oddziału dla spraw personalnych, panu Dubrac.

— Jakto? Dla czego ja? — spytała Aniela z afektacją i udanym lękiem.

— Rzecz prosta. — Dla tego, ponieważ jesteś bardzo ładna, moja mała, a pan Dubrac pasjami lubi ładne buzie. — Zobaczysz, on zaraz z miejsca zakocha się w tobie.

— Czy młody ów pan?

— No, młodzikiem nie jest; mniej, jak czterdzieści pięć lat nie ma, nie ma też jednak więcej, jak piędździesiąt.

— I taką znajomość uważasz pan za stosowną dla mnie? No, dziękuję za łaskę!

— Ależ nie bój się, nie chcę ciebie narażać na nic zgoła. — Bądź tylko miła, uprzejma, sentymentalna, wzruszająca, jednem słowem: niepokonana, jaką zresztą być umiesz, jeśli tylko zechcesz... Dubrac, to galant czystej wody; będzie cholewki smalił, a ty, kochane dziecko, nie stawiaj mu przeszkód.

— Ależ co pan sobie myślisz o mnie! — przerwała mu Aniela, tym razem oburzona już na serjo.

— Uspokój się, niewinna Ofelio! Dubrac nie pójdzie w swych karesach za daleko; możesz być dla niego bardzo serdeczną, bez obawy o to, aby cnotliwość twoja doznała jakiejkolwiek ujmy.

Tu opowiedział Lafontan młodej dziewczynie, że Dubrac w całem ministerium znany jest jako dziwak, entuzjastycznie wielbiący kobiety, a jednak skromny, jak mało która dziewczyna.

— Jeżeli tak jest w istocie — rzekła wesoło śmiejąc się Aniela — to dla żartu zgodzę się ostatecznie na pańską propozycję. Musisz mi pan jednak zaręczyć, że Dubrac nie wypadnie ze swej roli.

— Ależ mogę ci dać zapewnienie czarno na białem, a choćby i słowo honoru, jeśli zechcesz.

— Więc dobrze. — Rachuj pan na mnie — taka rola wchodzi właśnie w mój zakres. — Kiedyż mam udać się do ministerstwa?

— Pojutrze rano między dziesiątą, a jedenastą — zechciej przynieść swą petycję i zaraz przystąpić do wykonania swej roli. — Mam nadzieję, że odegrasz ją *con amore.* — Idzie mi bowiem o pewien zakład; abym go wygrał — muszę mieć na piśmie dowód platonicznej namiętności Dubraca. — Musisz więc zręcznie wyciągnąć od niego czuły liścik.

— Zdaj się pan na mnie. — Przyniosę panu żądany dokument. — Nie zapomnij jednak o teatrze przy ulicy d'Auvergne i wychwalaj mię w swej recenzji, co się wlezie.

— Naturalnie! — Więc pojutrze! — A pamiętaj także, Anielko, o toalecie. — Nic świetnego — strój jak najprostszy.

— No, no — bądź pan już spokojny — zapewniała go Aniela, wysiadając. — Ubiorę się, jak młoda Angielka, która idzie do kościoła. Przywdzieję kostjum nauczycielki z „Markizy de Villemere“. — A co do samej roli — sądzisz pan, że mi tak trudno podbijać serca?

Rozdział XV.

Naczelnik biurowy Firmin Perceval z melancholijnym wyrazem na twarzy pracował w swym gabinecie. Po dniu napoleońskim powrócił z kąpiel morskich, a od czasu jego powrotu, sprawy popsuły się jakoś i nie szły po jego myśli. Przedewszystkiem ze wszystkich stron głoszono, że kandydatura Dubrac'a na posadę młodszego dyrektora ma wszelkie szanse. Gdy zaś zamierzał właśnie zaapelować do hrabiego d'Entrevernes z prośbą o wstawiennictwo, o pokonanie jego wpływem zabiegów rywala, prasa, przycichłszy na krótko, poczęła znowu hałasować w sprawie spadkobierców Froideville. Jedno z pism dobrze poinformowanych doniosło nawet, jaką relację przedłożono ministrowi i w sposób bardzo zręczny zwalczało wniosek na umorzenie sprawy. Nakoniec tego samego dnia rano otrzymał Perceval ze sekretarjatu akt z sygnaturą „pilne“, w którym sekretarz jeneralny komunikował mu nowy memorjał strony skarżącej, ostro krytykujący wywody Couturiera. Jeneralny sekretarz nazywał te wywody niedokładnemi i słabo uzasadnionemi; minister ubolewa, i polecił wyrazić naganę za to, że sprawę tak lekkomyślnie traktowano i żąda, aby ją ponownie, a gruntowniej, niż poprzednio przestudjowano. Pismo kończyło się żądaniem, by w przeciągu dni ośmiu przedstawiono nowe, dokładne sprawozdanie, na podstawie nowych, przez skarżącego przytoczonych aktów dowodowych.

Do tak haniebnego więc rezultatu doprowadziła przyjacielska rada, jaką Perceval dał hrabiemu! Wobec tego, czyż możliwem było prosić jeszcze marszałka cesarzowej o poparcie? Szef biurowy wściekły był sam na siebie, wściekły był na niezręczność zastępcy szefa, Couturier'a, ale najbardziej wściekły był na ukrytego przeciwnika, który o sprawie poinformował tak dokładnie ministra i prasę. Anonimowy autor owego memorjału i sprawozdań dziennikarskich, musiał widocznie poznać dokładnie akta. Niezawodnie też miał w ręku referat Couturier'a. Źródło więc niedyskrecji znajdować się musiało w obrębie samegoż ministerstwa. Jakiś niesumienny urzędnik musiał Sombernonom wydać tajemnicę urzędową. Perceval długo łamał sobie głowę, by wpaść na trop winnego, a ponieważ główny efekt nowego zwrotu sprawy w tem tkwił dla niego, iż Dubrac zyskał nowe silne szanse, jako kandydat na posadę zastępcy dyrektora, to przeto w końcu — na podstawie kryminalistycznej zasady: *is fecit cui prodest* — przyszedł do przekonania, że nikt inny, jeno Dubrac musiał mu wypłatać djabelskiego figla...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

filles" i „*Les maris de leurs filles*". Główną atrakcją przyszłego sezonu będzie wszakże sztuka Daudeta. Theatre des Varietes rozpocznie sezon we wrześniu wznowieniem „Życia paryskiego", poczem nastąpią Bissona „*La Souriciere*" i Meteniera „*Le Maguignon*". Dyrektor Samuel zapewnił sobie również prawo wystawienia *Le Coquin de Printemps*". Teatr Noveautes przeznacza na otwarcie *Cendrillonette* Ferrier'a, grywaną dawniej w Bouffes Parisiens. Pierwszą nowością będzie operetka Gastona Serpette „*La Bonne de chez Duval*" z panną Mily Mayer w partji tytułowej. Potem nastąpi roczne *reoue* Ernesta Blama i Raula Tochè Mówią także o wystawieniu wodewilu Jerzego Feydeau, p. t. „*Les Champignons*". Bouffes Parisiens wybrały na otwarcie sezonu sztukę Maksyma Boucheron i Edmunda Audrana, p. t.: „*Ste Freya*". Akcja rozegrywa się w Holandji. Tytułową rolę kreuje Bianka Duhamel. Dyrektor Debruyer rozpocznie kampanję w Gaite nieśmiertelnemi „Dzwonami w Corneville". W dalszym ciągu zamierza wznowić Planquette'a: „*Rip-Rip*" i „*Surcouf*", oraz nową operetkę tegoż kompozytora z słowami Chisota i Vanioo.

Najważniejszym wszakże wypadkiem przyszłego sezonu będzie otwarcie nowej sceny. Grand Theatre w miejsce dawniej istniejącego „Edenu". Dyrektor Porel przeznacza na otwarcie „*Lysistrate*", przeróbkę z Arystofanesa, dokonaną przez Maurycego Donnay, młodego poetę, który w Chat Noir wsławił się wystawieniem „Fryny". Jako dalsze nowości zapowiadają: sztukę wierszowaną Porto Roche „*Manon Lescaut*" i nowo inscenowaną „*L'Arlesienne*" Daudeta, tudzież przeznaczoną dla panny Rèjane komedję Guinona. Porte St. Martin wystawia „*Le Maitre d'Armes*", oraz nową sztukę Fouquiera i Wolffa *Sans famille*. Châtelet daje z Judic w tytułowej roli spektaklową sztukę „*Mme l'Admirale* Bluma i Raula Tochè. W Palais Royal spodziewają się, że „*Monsieur Chasse* zdoła się utrzymać do stycznia. Pierwszą nowością w Folies Dramatiques będzie *Miss Robinson*, trzyaktowa sztuka Ferriera z muzyką L. Vonneya. Wreszcie w Cluny rozpoczną sezon dwie nowe sztuki: Hennequina „*La Femme du Commissaire* i wodewil Gandillota „*La Tournèe Cèlestin*".

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w piątek przedstawienia nie będzie; jutro w sobotę po raz pierwszy „Nasze pieszczotki", krotochwila w 5 aktach Gondillota.

Nową komedję trzyaktową p. Zygmunta Przybylskiego nabyła dyrekcja lwowskiego teatru. Sztuka ta ujrzy światło kinkietów w przyszłym sezonie

Dyrekcja gimnazjum Fr. Józefa we Lwowie wydała sprawozdanie za rok szkolny 1892, z którego wyjmujemy kilka najciekawszych cyfr. W skład grona profesorskiego wchodziło osób 39, prócz tego było 2 nauczycieli pobocznych. Uczniów z końcem roku było ogółem 941, z tych Polaków 883, Rusinów 53, Niemców 5. Według religji i obrządku było: rel. kat. obrz. łać. 698, obrz. gr. 81, obrz. orm. 22, rel. ewang. 5, wyzn. mojż. 135. Wiek uczniów najniższy był lat 11 (uczniów 53), najwyższy lat 23 (4 uczniowie). Opłatę szkolną zapłaciło ogółem w pierwszem i drugiem półroczu uczniów 1000 w ogólnej sumie 15.940 zł. O frekwencji uczniów najlepsze wyobrażenie daje ta okoliczność, że klasa I miała aż cztery oddziały, klasy zaś II, III. i IV. po trzy. Do sprawozdania tego dodana jest zajmująca praca prof. W. Barewicza p. t. *Goethes Egmont in Schillers Bearbeitung.*

O warszawskiej szkole deklamacji pisze tamt. *Wiek*: „Bardzo gniewano się na prasę nazajutrz po tegorocznym popisie klasy dykcji i deklamacji... Strumienie zimnej wody, jakie polały się na rozognione głowy przyszłych Salvinich i Popielównych, nie przypadły do smaku tej gromadzie kulawych i ślepych, którym opłata wpisu roztworzyła wrota do raju Melpomeny. Gniewano się bez miary, obsypując „niegodziwych" sprawozdawców anonimami i życząc im piekła ognistego w przyszłem życiu. Aliści okazuje się obecnie, że takie „prysznice" mają swoje dobre strony, bo oto obecnie przygotowany nowy „program specjalnej klasy dykcji i deklamacji" zapowiada, że „przy pierwszym egzaminie wstępnym komisja oceniać będzie najpierw warunki kandydatów, jak: odpowiedniość wieku, głos, postawę, fizjognomię, inteligencję, wiedzę ogólną, oraz znajomość języka i literatury". Powiedziano dalej, iż świadectwa o ukończeniu klasy wydawane będą bez żadnej zgoła opinji o kwalifikacjach na aktora.

Bardzo to pocieszające, bo unikniemy przez to może nowej plagi egipskiej, która zaczęła już grasować na dobre, może to ukróci cielęce zachwyty kandydatów do stanu aktorskiego, roznoszących zarazę moralną po za mury Warszawy. W obec utylitarnych prądów chwili, doprawdy nie do pojęcia jest ten zapał dla sceny wszystkich niedołęgów fizycznych."

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Wskutek zawarcia traktatu handlowego między Włochami a Szwajcarją, weszłego w życie z dniem 19. czerwca r. b. zniesiono dawniejsze rozporządzenie rządu szwajcarskiego, według którego przy imporcie jaj, owoców południowych i włosienia końskiego do Szwajcarji, do każdej tego rodzaju przesyłki celem uzyskania niższej opłaty cłowej według taryfy konwencjonalnej, dodawane być miały certyfikaty pochodzenia towaru.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim, dla wojskowego magazynu prowiantowego w Rzeszowie 9200 cetn. m. siana.

Odnośne oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 10. sierpnia 1892 r. o godzinie 10. przed południem w biurze intendantury 10. korpusu w Przemyślu.

Ogłoszenie. Pan Maurycy Jonasz, delegat lwowskiej izby handlowej i przemysłowej na XX. międzynarodowy targ zbożowy, dnia 29. sierpnia r. b we Wiedniu odbyć się mający, — zwraca się za naszem pośrednictwem z prośbą do galicyjskich producentów o nadesłanie mu dokładnych dat, według rozesłanego kwestjonarjusza, najdalej do dnia 17. sierpnia r. b. pod adresem giełdy zbożowej we Wiedniu.

Wyświecenie rzeczywistego stanu rzeczy przez podawanie dat dokładnych, leży nietylko w interesie całego kraju, ale i każdego prywatnego producenta i zdoła wpłynąć na zwiększenie popytu za naszemi płodami ze strony obcych kupców.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz — czytamy w dziennikach wiedeńskich — zabawi w Galicji włącznie do 7. września; dnia 8. września przybędzie do Wiednia, skąd dnia 10. wieczorem uda się do Detenic, w Czechach, na manewry i zabawi tam do 14. włącznie. Tego dnia wyjedzie monarcha na manewry węgierskie do Pięciokościołów, które zajmą cztery dni czasu, a po ich ukończeniu przybędzie na dłuższy pobyt do Budapesztu.

Pisma staroczeskie są dziś — rzecz prosta — wielce rozgoryczone dymisją br. Prażaka i winę tego przypisują otwarcie, jak n. p. *Moravska Orlice*, Młodoczechom. „Dokonał się fakt — pisze ten organ — który dla wszystkich Niemców w Morawji stanowi przyczynę wielkiej radości. Z gabinetu ustąpił mąż, który przewodził narodowi czeskiemu; wysoce uzdolniony a ojczyźnie swej wiernie oddany, który w radzie koronnej wiele zdziałał na korzyść swego narodu. Radość dzisiejsza Niemców jest najlepszą miarą działalności Prażaka na korzyść Czechów. Ustąpienie Prażaka jest nowym sukcesem Młodoczechów... Gdyby nawet zamianowano jego następcę — co zresztą jest dość wątpliwe — to pytanie dopiero, czy tenże oznaczać będzie dla Morawji tyle, co Prażak". — Klerykalny *Hlas* dziś już zwraca uwagę na opróżnienie się mandatu polskiego po Prażaku, skutkiem powołania go do izby panów i wzywa czesko-katolickie stowarzyszenia, aby z możebną gorliwością rozpoczęły agitację na rzecz kandydata własnego stronnictwa.

Jak już donosiliśmy, potwierdza ministerjalny *Fremdenblatt* wiadomość, o ustąpieniu ambasadora austrjackiego w Berlinie hr. Emeryka Szechény'ego. Według tego źródła wręczy ambasador w ciągu miesiąca października swoje pismo, odwołujące go z posady. Jako następcę wymieniają ministra *à latere* Szägyeny'ego, który ma być *persona gratissima* w Berlinie.

Figaro, który o knowaniach anarchistycznych lepiej, zdaje się, jest informowany, aniżeli policja, opowiada, że anarchiści odbyli zgromadzenie w St. Ruch, na którem postanowiono na czas jakiś zaniechać propagandy czynu, celem uśpienia czujności policji i burżuazji, aby potem z wielkim wystąpić zamachem, który ogromne odda korzyść anarchji. O tej uchwale zawiadomieni zostali anarchiści wojujący.

Regencja serbska domaga się przed zebraniem skupczyny porozumienia się w sprawie uzupełniającego wyboru do regencji, nie chce bowiem sprawy tej pozostawić kaprysom radykalnej większości. Nadto sytuacja finansowa tak się pogorszyła, że w razie nieudania się pożyczki dwudziestomiljonowej dymisja całego ministerstwa i powołanie gabinetu pod prezydencją Vuicza — który dawniej jako minister skarbu cieszył się zaufaniem świata finansowego — stanie się rzeczą konieczną.

Według *Hannov. Cour.*, nowa organizacja armji niemieckiej nastąpi prawdopodobnie z d. 1. kwietnia 1893, a najpóźniej z d. 1. października 1893. Mianowicie utworzone zostaną w piechocie czwarte bataljony, i oprócz zamówionych już 80 milj. patronów, ma być jeszcze 26 milj. sprawionych. — *Köln. Ztg.* udziela rządowi rady, aby przedłożenie wojskowe wniósł do reichstagu dopiero na sesji przyszłorocznej. Zdaniem tego pisma, rozwiązanie reichstagu, które nastąpi z okazji przedłożeń rzeczonych, nie przysporzy rządowi trwałej i wiernej większości. Atoli zadaniem tegoż będzie wytworzyć sobie silne stronnictwo, które bez pomocy „środka" przeforsowałoby postulaty rządu, w tym zaś celu musi on jawnie i szczerze oderwać się od tego „środka" i co do swoich zamiarów objawić się wyraźnie.

W Anglji „stary kurs" polityki zagranicznej pozostanie tedy prawdopodobnie nie zmieniony. Mianowicie zdaje się być rzeczą już niewątpliwą, że w przyszłym gabinecie Gladstona a obejmie lord Rosebery tekę spraw zewnętrznych. Różnice pomiędzy tym ostatnim, a sędziwym politykiem, co do przyszłego biegu polityki zagranicznej W. Brytanji, zostały podobno wyrównane; a zapatrywanie Rozebery'ego świeżo w mowie londyńskiej wygłoszone, zapowiadają dalszy ciąg polityki konserwatywnej lorda Salbury'ego, tem samem zaś przychylnej postawy Anglji wobec trójprzymierza. Podobno nie mało trudu poświęcił Rosebery, aby Gladstona przekonać w duchu takiej polityki i podobno przekonał go dopiero argumentem, że stronnictwo liberalne musi starannie unikać wszelkiego zawikłania zewnętrznego, iżby mogło natychmiast wszystkie siły swoje poświęcić radykalnym reformom wewnętrznym. Dla swego ulubionego *Homerule'u* chce tedy premier zrezygnować na razie z nowego kursu w zagranicznej polityce Anglji.

Z Belgradu donoszą, że *Srpska Zastawa*, organ, będący w usługach rejencji, zamieściła świeżo nader gwałtowny artykuł p. t. „Oszuści radykalni". W nim powiada pomiędzy innemi: „Radykali nie uczynili niczego dla narodu, powyłapywali jedynie tłuste posady dla siebie i napełnili kieszenie swoje. Hasło ich opiewa: Rabuj, co się da! Że cudzoziemcom odebrano administracje kolei żelaznych i monopolów, tytoniowego i solnego, to bynajmniej nie wyszło na korzyść narodu, a tylko umożebniło radykalnym przewódcom do porządnego obłowienia się. W dodatku pomimo to, iż dzisiaj naród serbski znacznie więcej płaci, aniżeli przedtem, kasy państwowe są puste i tegoroczny deficyt wyniesie co najmniej 7 miljonów".

Reichsanzeiger ogłasza dymisję Herrfurtha, oraz nominację prezydenta ministrów Eulenburga, min. spraw wewnętrznych.

Cholera

Ulica Pilnikarska przedstawia prawdziwie rozpaczliwy obraz co do porządku. Tu jednak nic nie poradzi magistrat — tylko policja, która ma władzę nad znaczną częścią lokatorów tej ulicy, a raczej lokatorek, które tam egzystują w bardzo pokaźnej cyfrze i po mistrzowsku potrafią przeszkodzić każdej próbie asanizacji tej części miasta. Może kto z powołanych panów z policji zechce, po odczytaniu tej notatki, odwidzić tę ulicę i zarządzi co należy.

* * *

Z miasta piszą nam: „Wczoraj przechodziłem wieczorem ulicą Kamińskiego. Ach, jakież to upokorzenie dla znakomitego twórcy sceny polskiej! Tyle brudu, śmiecia i najobrzydliwszych wyziewów, ze jakimi się tam przechodzień na krótkiej stosunkowo przestrzeni skotyka, trudno już dziś w najpodrzędniejszych miasteczkach prowincjonalnych napotkać. Czy komisja sanitarna była na tej ulicy? Jeżeli gdzie, to tam, *Baccylus Coma*, zawitawszy do Lwowa, znalazłby wyborną kolebkę. I to w bezpośredniem sąsiedztwie, z teatrem, który ma być właśnie znacznemi funduszami odnowiony. Zaiste odnowienie to na nic się nie przyda, jeśli żelazna ręka nie poskromi odwiecznego niechlujstwa, które się w samym gmachu teatralnym i w okolicach jego gnieździ. Wyczyśćcie raz te stajnie Augiasza w imię cholery i w imię sztuki!"

* * *

Magistrat miasta Krakowa wzywa wszystkich właścicieli hotelów i zajazdów i w ogóle wszystkich tych, którzy przejezdnych obcych na mieszkanie przyjmują, aby o przybyciu podróżnych z okolic, cholerą nawiedzonych, natychmiast po przybyciu tychże magistrat w jak najkrótszej drodze zawiadomili. Niestosujący się do tego rozporządzenia będą surowo karani.

* * *

Z powodu cholery utworzyła się w prefekturze departamentu Sekwany t. zw. rada zdrowia, która przed kilku dniami odbyła pierwsze posiedzenie. Prefekt departamentu, p. Poubelle, przy otwarciu zebrania dał wyczerpujący pogląd na obecny stan zdrowotny Paryża. Dowiadujemy się więc, że w ostatnich dziewięciu latach śmiertelność zmniejszała się stopniowo, a mianowicie z 25,8 na 1.000 mieszkańców w r. 1882, spadła na 21,6 w r. 1891. Wodociągi miejskie dostarczają dziennie mieszkańcom Paryża 470.000 metrów sześciennych wody rzecznej, czyli 176 litrów na głowę, wodociągi prywatne 120.000 metrów sześciennych wody źródlanej, czyli 50 litrów na głowę i dzień. Po wykończonych robotach, prowadzonych obecnie, ilość ta wody źródlanej podniesie się do 240.000 metrów, czyli do 100 litrów na głowę i dzień. Jednocześnie prowadzone są w dalszym ciągu roboty, mające na celu zapobieżenie zatruwaniu gruntu i atmosfery Paryża przez nieczystości miejskie. Co prawda, dotychczas skanalizowano dopiero 2.951 posesyj; ogromna większość właścicieli domów używa jeszcze wadliwych i przestarzałych systemów do usuwania nieczystości. W końcu swej rozprawy pan Poubelle zwracał uwagę na korzystne rezultaty, otrzymane z pól Genevilliers, nawodnianych odchodami ludzkiemi, oraz na zamiar rozszerzenia tego systemu zużytkowania nieczystości miejskich. Pomiędzy innemi rozpoczęto nawodnianie gruntów państwowych w Achères. Projekt odprowadzania nieczystości Paryża za pomocą kanału do morza nie znalazł uznania ze strony prefekta

O cholerze pisze *Wołgar*: „Pewność, iż cholera szybko i znacznie słabnie, wzrasta z każdym dniem. Liczba wypadków zachorowania w ostatnim dniu zmniejszyła się śmiertelność od cholery bardzo mała. Pewna część, ludzi, przybywających do szpitala, choruje na cholerynę, a nie na cholerę azjatycką i szybko przychodzi do siebie. Równocześnie za swój obowiązek poczytujemy przestrzedz tych wszystkich, którzy z obawy porzucają Niżny-Nowgorod i zapewniam że nagły wyjazd i połączona z nim zmiana sposobu życia, klimatu itp. przedstawiają niemałe niebezpieczeństwo i dla tego spokojne pozostawanie na miejscu i przestrzeganie osobiście wszelkich środków ostrożności, należy zalecać każdemu".

Agence Balcanique oświadcza, że przyczyną śmierci majtka, który zachorował na okręcie jadącym z Batumu do Suliny było zapalenie kiszek. Wnętrzności zmarłego zbadano pod mikroskopem i nie znaleziono w nich wcale przecinkowatego bakcylusa cholery.

Reichswehr pisze: Doniesienia wiarygodne z Rosji i z Polski, konstatują z jednej strony wzrost i rozszerzenie się epidemji ku zachodowi, a z drugiej strony niedostateczność rosyjskich środków zaradczych. Niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy do Galicji, dziś większe, niż kiedykolwiek, mimo to nie słychać nic o zaniechaniu wielkich manewrów galicyjskich. Jeżeli dobrze jesteśmy informowani, zastanawiają się nad tem w sferach kompetentnych. Czy też myśl stanie się czynem? *Quod erat demonstrandum.*

Köln. Ztg donosi z Moskwy: Cholera zawleczona została do Moskwy przez aresztantów, którzy przywiezieni zostali z gubernij zarażonych do wielkiego zbiorowego aresztu moskiewskiego, skąd mieli być o stawieni na wyspę Sabalin. Obecnie wszelkie przewożenie aresztantów zostało wstrzymane.

Moskiewski urząd lekarski ogłasza, iż w gub. Moskiewskiej od 23. do 31. lipca w ogóle zasłabło tylko 5 osób, na cholerę z tych dwie umarły 1 wyzdrowiała, 2 zostają na drodze rekonwalescencji. Od 1. do 5. sierpnia, dalszych wypadków cholery nie było.

Wiadomości z Niższego Nowogrodu o przebiegu epidemji są bardzo pocieszające. Procent wracających do zdrowia stale się zwiększa; szeroko stosowane i zupełnie odpowiednie środki zapobiegawcza, dają pełną nadzieję zwycięstwa w walce z epidemją.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 11 sierpnia. Wczoraj zachorowała nagle na ulicy, po spożyciu zgniłych owoców, pewna kobieta z trojgiem dzieci, do czego przyczynił się u nich ostry nieżyt kiszkowy. Tymczasem dało to pochop do pogłoski o 4 wypadkach cholery we Wiedniu

Londyn 11. sierpnia. „Biuro Reutera" donosi z Teheranu: Cholera wzmaga się tutaj; wczoraj naliczono 60 wypadków śmierci.

Petersburg 11. sierpnia. W dniu 8. bm. zachorowało w Kazaniu 15 osób skutkiem cholery, z tych 4 umarły. W Kursku zasłabły 3 i wszystkie zmarły; w Astrachaniu na 18 zasłabnięć było 5 z wynikiem śmiertelnym. W Niżnym Nowogrodzie zachorowało 64, zmarło 31. W większej części miast śmiertelność zmniejsza się widocznie, natomiast po wsiach epidemja szerzy się coraz gwałtowniej. Ponowne wypadki skonstatowano w gubernji Władymirskiej.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 11. sierpnia. *Wien. Ztg.* ogłasza wszystkie ustawy walutowe, jako już sankcjonowane i które też z dniem wczorajszym w życie weszły.

Szef sekcji w ministerstwie finansów, Antoni Niebauer, otrzymał tytuł barona.

Praga 11. sierpnia. Pisma staroczeskie żądają od posłów swego stronnictwa, by bezwzględne odrzucenie ugody proklamowali, albo też złożyli swoje mandaty.

Sofia 11. sierpnia. Ks. Ferdynand bułgarski przybył tutaj *incognito* wczoraj w nocy.

Belgrad 11. sierpnia. Po powrocie z zagranicy, wyruszy król Aleksander w towarzystwie Risticsa w podróż po Serbji i zwidzi pomiędzy innemi wystawę przemysłową we Vranii.

Wiedeń 11. sierpnia. Kredyty opadły nieco na pogiełdziu wczorajszem, zresztą tendencja była dość stała: Kredyty 314·75; anglosy 154·60; laenderbanki 223·—; sztacbany 305·25; emb. rdy 01·50, alpiny 67·90; renta majowa 96·25, węg. złota 111·80.

Wiedeń 10. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·82—7·84, na wiosnę 8·21—8·24, żyto na jesień 6·62—6·64, na wiosnę 6·84 6·87, kukurudza nowa 5·53—5·57.

Wiedeń 11. sierpnia. Dziś rano pod stacją Hoeflein, pociąg idący do Chebu wpadł na pociąg lokalny, zdążający z Wiednia do Krems. Według doniesień prywatnych, jeden z podróżnych, Windisch, dyrygent towarzystwa ludowych śpiewaków, utracił przy tem życie, a jeden jest ciężko ranny

Wiedeń 11. sierpnia. Wszystkie filje banku austro-węgierskiego otrzymały polecenie aby, począwszy od dziś, eskontowały i przyjmowały do inkassa weksle, opiewające na walutę koronną.

Berlin 11. sierpnia. Giers odwidzi kanclerza Capriviego, jak z wiarygodnego źródła zapewniają, w sprawie rokowań cłowych. Z humorem przypominają sfery kierujące niedawne powiedzenie ks. Bismarka, iż wątpi, czy jego następcy przyjdzie kiedy przyjmować jakiego ministra rosyjskiego.

Palermo 11. sierpnia. Uprowadzony przez bandytów właściciel dóbr Bilotti został przez nich, z powodu spóźnienia okupu, zastrzelony. Zwłoki jego spalili bandyci.

Paryż 11. sierpnia. Dochody cłowe przyniosły o 11.400.000 franków mniej, niż w budżecie preliminowano.

Bukareszt 11. sierpnia. Prezes gabinetu, hr. Szapary, wyjechał do Ostendy.

Belgrad 11. sierpnia. Minister spraw wewnętrznych rewidował w nocy stacje policyjne; przyczyna niewiadoma.

Tanger 11. sierpnia. Bitwa między powstańcami a wojskiem sułtana marokańskiego trwała cały dzień i zakończyła się zupełną klęską wojsk sułtańskich. Artylerja sułtana okazała się niedołężną, a pociski jej nie wyrządzały powstańcom żadnej szkody, natomiast konnica powstańców jest nierównie lepsza od sułtańskiej. Pobite wojsko sułtana rzuciło się wieczorem do ucieczki, mordując i paląc po drodze wszystko, co się mu nawinęło. Chciało ono skryć się do Tangeru, wszelako pierwszych żołnierzy, którzy się wdarli, wyparła załoga tutejsza za miasto i zamknęła bramy,

Wiedeń 11. sierpnia. (Giełda zbożowa). Pszenica na jesień 7·77—7·79, na wiosnę 8·16—8·20, żyto na jesień 6·62—6·73, kukurudza na sierpień 5·12, nowa 5·51 do 5·53

Przyjechali do Lwowa.

dnia 10. sierpnia 1892 r

HOTEL ZORZA. K. Cieński z Uwisła. A. Oberski z Husowa. F. Neymanowski z Mikulicza. W. Skibniewski z Wołynia. Z. Ujejski z Wygnanki. G. Strawiński z Szydłowca. J. Siemiginowski z Siekierzyniec. J. Paygert z Stretowa. E. Truskolaski z Krakowa. F. Motylewski z Czerniowiec. L. Czermak z Wiednia. R Truskolaska z Płonnego.

HOTEL IMPERIAL. I. Weber z Wiednia. E. Torosiewicz, G. Torosiewicz, W. Stanowska z Brodek. E. Ebrahamowicz z Czereszа. W. Abrahamowicz z Polany. H. dr. Jasiński z Żarzyszcza. S. Tokarski z Brodów. P. C. hr. Czosnowski z Wołynia. W. Portheim, I. Mikuli z Czerniowiec.

HOTEL FRANCUSKI. M. Lipschutz z Paryża. I. Sommerstein z Rzepińca. E. Weber, E. Quirsfeld z Wiednia. M. hr. Piniński ze Soroki.

HOTEL CENTRALNY. T. Torska z Dunajowa. S. Henz Szołomyi. A. Volter z Tłumacza H. Bloh z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 11 Sierpnia 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	213 —	216 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	242 —	245 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	318 —	3.2 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	312 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 90	101 60
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 50	[illegible]8 20
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 25	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	—
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	96 70	97 4[illegible]
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 10	95 80
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 40	00 10
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	— —	— —
„ „ „ 2½% „ „	52	55 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 16 lat.	50 —	—
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	[illegible]4 60	105 30
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94 —	94 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	1 1 —	01 70
Komunalne Banku kraj. 5% w a I. Em.	— —	— —
„ „ „ „ II.	101 —	101 70
Pożyczki: kraj. 6% w. a.	1[illegible]4 50	— —
„ „ 4½% w. a.	97 60	98 20
„ „ 4% w.	[illegible] 40	[illegible] 10
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	[illegible]4 75
Sta. lwowskie	29 50	32 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 78
Napoleondor	9 44	9 54
Pół imperjał	9 60	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 22	1 32
„ „ papierowy	1 21	1 28
100 marek niemieckich	58 95	58 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11 Sierpnia 1892 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejszy	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	67 60	68 —
„ węgierskie banku kredytowego	86[illegible] —	360 —
„ Banku anglo-austrjackiego	153 75	154 50
„ Unionbanku	246 —	24[illegible] —
„ kolei Karola Ludwika	214 50	214 50
„ kolei północnej	280 —	280
„ kolei południowej (Lombardy)	10[illegible] 75	101 50
„ kolei państwowej	306 25	3[illegible] 7[illegible]
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	248 75	248 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	158 50	159 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	182 50	81 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. [illegible])	234	234 —
Losy regulacji Cisy	— —	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	223	22[illegible] 8[illegible]
Renta węgierska złota 4-proc.	— —	1 1 8[illegible]
Akcje Bankvereinu	1 5 70	116 40
Rosyjski rubel papierowy	81 ½	1 22 ½
Losy premiowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	314 75	315 1[illegible]
Renta papierowa	—	—
Marki	— —	—
Napoleondory	9 49	9 49
Berlin, dnia — Sierpnia 1892 r. (godz. 3 min. 15 po południu)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjsko [illegible] wschodnia	—	— —

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mięszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·47	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·13	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje g dz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

TARG ZBOŻOWY.

Dnia 11. Sierpnia 1892.

Lwów: pszenica 7·25 do 7·50, żyto 5·80 do 6·—, jęczmień 5·— do 6·—, owies 6·— do 6·80, rzepak nowy 9·— do 9·25, groch 6·— do 8·—, wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·50 do 7·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 19·— do 20·—, anyż 27·— do 30·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel nowy za 56 kilg. 70·— do 75·—, spirytus 13·— do 13·25. Nowy spirytus na zimowe miesiące 12·— do 12·50.

Usposobienie słabe.

Czerniowce: pszenica 8·40 do 8·60, nowa 8·10 do 8·25, żyto 6·75 do 7·—, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, pastewny 5·50 do 6·—, owies 6·30 do 6·40, średni 5·90 do 6·10, rzepak na jesień 9·50 do 9·75, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie 7·75 do 8·—, koniczyna —·— do —·—, kukurudza 5·10 do 5·25, na czerwiec —·— do —·—, bób —·— do —·—, groch 7·25 do 8·25, anyż 27·— do 30·—, spirytus za 10.000 litr prc. 15·50 do 15·75.

Usposobienie słabe.

Kraków: pszenica biała 9·— do 9·25, czerwona nowa 8·50 do 9·—, żółta 8·50 do 9·—, żyto 6·45 do 6·85, jęczmień browarny 6·35 do 6·50, pastewny 5·70 do 5·80, owies 6·80 do 7·—, hreczka —·— do —·—, groch —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak stary 10·— do 10·50, wyka —·— do —·— zł.

Usposobienie słabe.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

Atelier dentystyczne B. Rappaporta, plac Marjacki 7, poszukuje praktykanta.

Powóz elegancki półkryty do sprzedania. Rappaport Jagiellońska 17. 649

Na rok szkolny 1892/93 znajdzie umieszczenie z wiktem, usługą i opieką rodzicielską jeden lub dwóch studentów szkół średnich przy ulicy Krzywej l. 6, I. piętro, drzwi nr. 8.

Jednopiątrowa kamienica o trzech frontach. Akademicka l. 28, jest do sprzedania. 648

Realność w Stryju z nowym domem mieszkalnym o 6 pokojach, z ogrodem warzywnym i młodym sadem owocowym, z polem i łąkami około 23 morgów, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u Wgo p-na c. k. notarjusza Opolskiego w Stryju. 647

Jedna lub dwie panienki znajdą umieszczenie pod bardzo korzystnemi warunkami. W domu fortepian i pomoc w naukach. Mieszkanie w środku miasta. Wynagrodzenie może być częścią pieniężne, częścią w wiktuałach. Bliższa wiadomość ul. Kurkowa l. 25, II. piętro nr. drzwi 10.

Mydło fiołkowe do twarzy i rąk usuwa wszelkiego rodzaju piegi i opalenia słoneczne, cena 40 ct. Nabyć można w laboratorjum chemiczn. *Adolfa Pokornego* (przedtem W. Tepy). Lwów, Wałowa 15. W Stanisławowie u A. Macury.

Magister farmacji, dobrze polecony, poszukuje posady, ewentualnie zastępstwa. Oferty pod adresem: M. K. Bukaczowce. 646

Parcele pod budowę! Przy nowo powstać mającej ulicy, łączącej Łyczakowską z Pijarską, między numerem 64 a 70, są **parcele** pod budowę z wolnej ręki **na sprzedaż.** Bliższej wiadomości udzieli właściciel ul. Łyczakowska l. 70, lub w handlu p. Edmunda Riedla, plac Marjacki l. 10. 627

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje etc. 2 pokoje, przedpokój i pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Plac Strzelecki 3. 3 pokoje i kuchnia II. piętro do wynajęcia. 641

Przy ogrodzie jezuickim, Kleinowska 3 parter; 4 pokoje, przedpokój i przynależytości.

Na I. piątrze: 7 pokoi, kuchnia, garderoba, spiżarnia z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Ul. Krasickich l. 16.

Kopernika 28. Sklep z mieszkaniem. 651

Apartament. Większe i mniejsze pomieszkania od różnych terminów. **Stajnię** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ul. Brajerowska 10.



DO AMERYKI.



KARTY JAZDY 1137 1—?

Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

Octave Perret & E. Dannaud,

Cognac. 928 b 1—4

Słynna Destylarnia.

Wielki skład całkiem starych gatunków, przedniego

Grande fine Champagne.

Przesyłka w beczkach od 35 litrów i w skrzynkach od 12 flaszek począwszy.

Skład cłowy w Wiedniu.

Najwyższe odszczególnienia na wszystkich wystawach światowych.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005 1—?

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Dr. Rudolf Zuber

geolog.

Powróciwszy z południowej Ameryki, zamieszkał

we Lwowie, Chorążczyzna l. 16.

podejmuje się badania terenów naftowych i udziela orzeczeń i informacyj geologicznych, do górnictwa naftowego się odnoszących. 1799 1—2

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie, ul Karola Ludwika 5,

w domu Wgo P. Stromengera.

Do sprzedania

Realność

we Lwowie

położona w pięknem miejscu i blizko śródmieścia, mająca 180 sążni kwadratowych z czego 15 frontu przydatna na wybudowanie willi do sprzedania z wolnej ręki.

Wiadomość bliższą powziąć można w Administracji „Dzien. Polsk."

MORSZYN

Zdrojowisko solankowo borowinowe,

Zakład wodoleczniczy słoneczne kąpiele,

otwarty od 10. Maja.

Lekarz kierujący

Dr. Wilhelm Strzechowski.

Zamówienia listowne przyjmuje **Franciszek Medwey.** 1439 1—?

Największy w kraju

Skład farb i artykułów gospodarskich Leopolda Lityńskiego

Lwów, 2 Kopernika 2

poleca: 1825 1—?

Oliwę do maszyn

bardzo przednią do maszyn parowych.

Oliwę Ia po 40 zł. za 100 kilo

Oliwę IIa po 38 „ „ „ „

bardzo dobrą do wszystkich maszyn rolniczych.

Oliwę III. po 28 zł. za 100 kilo

bardzo dobrą do maszyn kieratowych.

Najtańsze i najpierwsze źródło zakupna środków desinfekcyjnych.

Leopold Lityński

Lwów, 2 Kopernika 2.

TYTUS TURKOWSKI

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,

1670 a poleca świeży transport 1—?

TAPET.

Portjery i meble własnego wyrobu.

W realności pod l. 9,

przy ulicy Trzeciego Maja

są rozmaitej wielkości pomieszkania zaraz do wynajęcia. 1823 1—3

Bliższa wiadomość w Administracji kamienicy ul. Karola Ludwika l. 1.

GOSPODARZ

z kwalifikacją wyższego urzędnika ekonomicznego, w średnim wieku, wypadkowo wolny od 1. Października (w nagłej potrzebie mógłby wcześniej służyć) poszukuje posady rządcy lub kontrolora dóbr. Łaskawe oferty: post loco Dzików Stary ad Oleszyce. „Merkury". 1819 1—17

E. CZECZOWICZKA

Dom bankowy i komisowy

w Wiedniu, I. Schottenring 17.

Zakupno i sprzedaż rent, obligacyj, pożyczek propinacyjnych, akcyj, dewiz i monet pod najkorzystniejszemi warunkami. 202 1—?

Ściśle uczciwe i rychłe wykonanie wszelkich zleceń dla giełdy wiedeńskiej, jakteż domów zagranicznych Korespondencja także po polsku.

Konkurs.

W c. k. szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, opróżniona jest posada nauczyciela rysunków figuralnych i ornamentalnych i modelowania z roczną remuneracją 1000 zł.

O tę posadę mogą się ubiegać tylko rzeźbiarze z wykształceniem akademickiem, posiadający dokładną znajomość języka polskiego.

Kompetenci zechcą wnieść swe podania do Dyrekcji szkoły wraz z curriculum vitae, dowodami studjów, uzdolnienia i dotychczasowej praktyki w terminie najpóźniej do 22. sierpnia b. r.

Rzeczona posada nadana będzie od 1. września b. r. tymczasowo za kontraktem.

Zakopane, dnia 10. sierpnia 1892.

1831 1—3 *Dyrekcja.*

Dr. Jasiński

O psychoterapii i „suggestji"

20 ct.

Przewozowy kompletny garnitur młocarniany 8-konny używany 2 lata (kosztował 1.500 zł.) jest do sprzedania z powodu wydzierżawienia gruntów za cenę 560 zł 8-konny kierat przewozowy i do tego 8-mio konna przewozowa maszyna za 560 zł. Proszę się zgłosić: Ludwik Zaleski, Borek wielki, poczta Sędziszow. 1832 1—3

Znaimskie zielone i konserwowane ogórki jakoteż **cebula, czosnek, pietruszka i wszelkie gatunki owoców i zieleniny** ofiaruje najtaniej każdą ilość. 721 1—1

F. Minkus,

Klosterbruck-Znaim.

Najlepszym środkiem

przeciw poceniu się nóg

jest:

Prof. Dra Hebry

Puder hygieniczny.

Puder ten leczy chorobliwe pocenie się nóg, przez co zapobiega wytwarzaniu się ran, usuwa przykry odór, umożliwia dłuższe chodzenie, wzmacniając znakomicie skórę.

Cena pudełka 50 centów.

1788 **Główny skład** 1—3

w aptece pod „Opatrznością Boską"

Jakóba Beisera

we Lwowie, ul Karola Ludwika l. 23.

Rutynowany ekonom

obznajomiony dokładnie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, jako też i chowu bydła, tak na równiach jako też i w górskich okolicach — posiadający chlubne świadectwa z wzorowych gospodarstw w Galicji, poszukuje posady, którą objąć może każdego czasu — łaskawe zgłoszenia nadawać proszę pod adresą: A. B. poste restante Ustrzyki dolne.

KOŁDRY SZYTE

po złr. 5, 5·65, 9·50 11 i 16.

PRZEŚCIERADŁA

gotowe bez szwu

156 c/m szer. 210 c/m dług. 1·40.
176 c/m szer. 210 c/m dług. 1·65.

SIENNIKI

po złr. 1·15, 1·35, 1·70 i 2·30.

KAPY NA ŁÓŻKA

trykot 150 c/m szerok. 200 dług. białe złr. 2·75, kolorowe złr. 3.

poleca handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

1793a **we Lwowie.** 1—10

Parkiety i posadzki deszczułkowe



oraz **wszelkie wyroby stolarskie**, jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe**, **listwy** do krycia **dachów**, dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe**, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE**, składane

poleca PAROWA FABRYKA 1771 1—2

BRACI WCZELAK we Lwowie

Zakupuje wszelkie materjały tarte.

APTEKA

Piotra Mikolascha

we Lwowie

poleca: 1535 1—?

Olej rybi z miętusa prawdziwy, norwegski. Cena butelki 80 centów.

Olejek lotny, ze szpilek sosny pinus silvestris, do odświeżania powietrza w mieszkaniach. Cena 30 centów.

Desinfector, środek ochronny przeciw katarom, niszczący zarazem zarodki chorób zaraźliwych. Cena 30 centów.

Wodę salicylową do ust i **Proszek salicylowy** do zębów, środki zapobiegające psuciu się zębów, i utrzymujące dziąsła i zęby, w stanie zdrowym.

Mentynę, znakomity środek do płukania ust. Cena 80 centów.

Tincturę ziołową Dra Roznera, usuwającą ból i zapobiegającą psuciu się zębów. Cena 50 centów.

Proszek salicylowy, przeciw poceniu się nóg. Cena 50 centów.

Essencję łopianowo-chinową Dra Fazzego. Wzmacnia korzenie włosów, usuwa łupież, i przyspiesza porost. Cena 1 zł.

Pomadę alcaloide, utrzymującą porost włosów, i nadającą tymże naturalny kolor i połysk. Cena 60 centów.

Wódkę francuzką z solą lub bez soli, przeciw różnorodnem cierpieniom w nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach i t. p.

Wodę kolońską o połowę tańszą, jak wyroby Farinów, a równie dobrą.

Otrzymawszy na całą Galicję zastępstwo Chemicznej Fabryki Towarzystwa Akcyjnego w Zawodziu (Górny Szląsk) dawniej **Karola Szarffa i Ski w Wrocławiu**, podajemy do wiadomości P. T. właścicieli ziemskich, rolników i gospodarzy, że dostarczamy na zamówienia wszelkiego rodzaju nawozów sztucznych, oraz mąki kościanej, po cenach fabrycznych bez doliczania jakiejbądź prowizji. 1694 1—4

DOM KOMISOWY

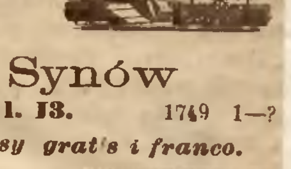
BANKU GALICYJSKIEGO DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

W TARNOWIE.

Wyłączny skład dla całej Galicji

maszyn i narzędzi do uprawy roli

Rud. Sacka



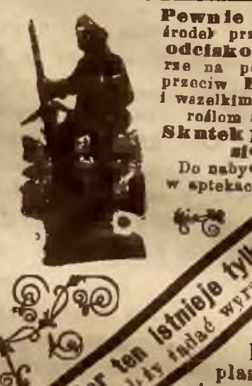
w Plagwitz pod Lipskiem

u S. A. BUBERA Synów

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 13. 1749 1—?

Części składowe w zapasie. — Cenniki i opisy gratis i franco.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom odciskom**, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym naroślom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

w głównym składzie rozsyłkowym

Apteka

L. Schwenka

w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

Składy we Lwowie J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Z. Becker, J. Wewiórski; w Krakowie C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; w Kopyczyńcach M. Reders; w Przemyślu J. Lepiankiewicz, L. Nablik; w Sokalu E. Wysoczański; w Brodach W. Landsberg, M. Kullak; w Czortkowie L. Nosé; w Kołomyi A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i R. Br. v. Witosławski; w Stanisławowie J. Mazura, A. Amirowicz; w Tarnowie M. Adler, J. Sokolski, F. Leszczyński; w Milówce: J. Reimer; w Czerniowcach Alth, dr. J. W. barber; w Stryju: K. Jahr. w Żurawnie J. L. v. Tomaszewski.

Walne Zgromadzenie

Igo Galic. Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego

odbędzie się 1830 1—1

w Krośnie

dnia 24. b. m. o godz. 10. rano w sali Rady powiatowej.

Porządek:

1. Zagajenie Zgromadzenia
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcji.
4. Sprawozdanie Wydziału kontrolującego.
5. Bilans za r. 1891 i wnioski Rady Zawiadowczej co do rozdziału zysku za r. 1891.
6. Wybór członków Rady Zawiadowczej w miejsce wylosowanych.
7. Wybór Wydziału kontrolującego.

Prezydjum Rady Zawiadowczej

I-go Galic. Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego

WSZYSTKO WYRÓB KRAJOWY!

Ważne na sezon letni!

Centralny Bazar krajowy we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 5., (dom Wgo Stromengera)

poleca:

Płócienka i zefiry na ubrania damskie, **wyborne oksfordy na koszule kolorowe,** płótna żaglowe na ubrania i pruszniki, **dreliszki na liberję dla służby,** siecie myśliwskie, **chodaki do polowań błotnych,** sandałki dla dzieci, kobiet i mężczyzn,

bieliznę kąpielową, rękawice, ręczniki i płaszcze szorstkie do nacierania.

Wyborne hamaki ogrodowe.

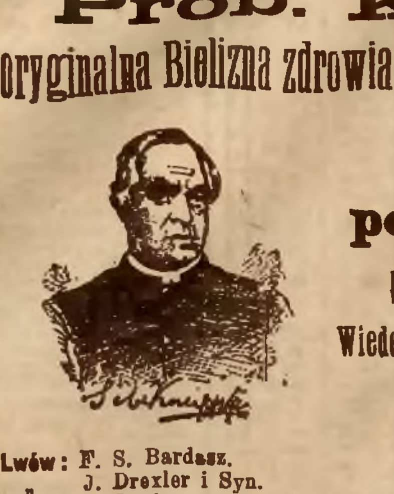
Siatki do chmielu, wantuchy na chmiel i wory na zboże i na nawozy. 1539 1—?

Ogrodowe fotele, kanapki, stoliki i krzesła, robotę koszykarską oraz składane z listewek drewnianych.

WSZYSTKO WYRÓB KRAJOWY!

Prob. Kneippa

oryginalna Bielizna zdrowia z trykotu czystego lnianego.



Znakomita, pot wsiąkająca!

L. Kapferer i Sp.,

Wiedeń, XVII., Ottakringerstrasse Nr. 20.

Składy główne:

Lwów: F. S. Bardasz.
„ J. Drexler i Syn.
Brody: B. Lonk r.
Drohobycz: Marjan Bałanda.
Jarosław: Otto Förster et Comp.
Jasło: T. W. Bręglewicz.
Kołomyja: Wiktor Sedlaczek.
Przemyśl: Janowski i Strzyżewski.
Sambor: Bukowczyk i Milewski.
Sanok: J. Barański. 983 1—?

Jedynie prawdziwe, jeżeli bielizna nosi podpis księdza proboszcza.

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.